Dziś 10 stronic, 25 ilustracyj.

WSCHÓD

Lwów Stanisławów Tarnopol

ŻYCIE MIAST i WSI WOJEWÓDZTW POŁUDNIOWO – WSCHODNICH

Nr. 92 Cena **20** gr. Rok III.
Dnia 10 sierpnia 1938.
WYCHODZI 10, 20 i 30 KAŻDEGO MIESIĄCA
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Lwów, ul. Piłsudskiego 21. – Tel. 210-86

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nauka bohaterskich dni.

— Żołnierze! spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam was jako pierwszą kadrową kompanię.

*

Z tych historycznych słów Józefa Piłsudskiego, wygłoszonych w Oleandrach w dniu 3-go sierpnia, powstało wojsko polskie — powstała Polska.

Toczące się szybko koło historii, powódź narastających wciąż faktów i zdarzeń, odgłosy nowych wojen i echa międzynarodowych konfliktów — z dnia na dzień nieomal przysypują popiołem zapomnienia historię niedawno minionych chwil, historię tak bliską sercu każdego Polaka. Trudno zdać sobie z tego sprawę, a jednak stało się to już rzeczywistością, że doczekaliśmy nowego pokolenia, które nie tylko nie pamięta czasów inwazji bolszewickiej. Faktem jest, że trzeba się już wylegitymować wiekiem przynajmniej 20 lat, jeśli chce się o tym mówić, co zastygło Krzyżami Virtuti Militari na piersiach bohaterskich żołnierzy Józefa Piłsudskiego.

6-go sierpnia 1914 roku — to nie tylko bohaterski zryw 144 „szaleńców". Dla dzisiejszego, pokolenia młodego i dla pokoleń przyszłych — jest to nauka, nauka której jednak nikt nie znajdzie ani w księgach, ani w starych pergaminach: noszono ją bowiem w sercach, a zapisano przedziwnym atramentem krwi na polach bitew.

*

Rok później, w Ożarowie pod Lubartowem, wydał Komendant Piłsudski rozkaz na pierwszą rocznicę wojny:

...„Żołnierze! Poszliście za moim rozkazem bez wahania, bez chwili namysłu, czy los wasz nie będzie podobnym do losu tylu poprzedzających pokoleń żołnierzy polskich. Poszliście, by stanąć w obronie, jeśli już nie szczęścia ojczyzny, to przynajmniej jej honoru... I teraz, po roku wojny, jak w początku, jesteśmy tylko awangardą wojenną Polski, a także Jej awangardą moralną z umiejętnością zaryzykowania wszystkim, gdy ryzyko jest konieczne..."

Skrajne różne są elementy wojny, i elementy pokoju: w dobroczynnym słońcu wolności, w cieplarnianej atmosferze polskiej szkoły wyrasta pokolenie, które już innym okiem zaczyna spoglądać wstecz, które wojnę traktuje jako wielką przygodę z filmu i bez pełnego zrozumienia bierze udział w obchodach rocznic narodowych.

Trudno dziś winić młodych o ten pozorny brak serca, o tę — zdawałoby się — obojętność. Niełatwo bowiem jest zdobywać serca przez akademie i obchody, jeśli nie przemawiają one do widzów prawdziwym oddźwiękiem serca, trudno słuchać patetycznych deklamacyj, jeśli mają one charakter „urzędówki".

Trzeba to robić inaczej. A język, którym można przemawiać do młodych — jest bardzo różnorodny. Należy go jednak szukać nie w salach teatralnych, ale chociażby w Muzeum Wojskowym, na porytych okopami terenach dawnych pobojowisk, w cementowych „blindażach" na wschodzie, w zasiekach kolczastego drutu, które pozostały jeszcze w wielu miejscach. W ten sposób przemawia do swojej młodzieży Francja, otaczając pieczołowitością dawne pola walk, z których Verdun jest terenem masowych wycieczek, w ten sposób uczy się młodzież włoska, niemiecka, węgierska i inne.

*

Historia Pierwszej, kadrowej kompanii — kryje w sobie wiele momentów emocjonalnych i na niej przede wszystkim młodzi powinni budować swój światopogląd bohaterstwa i odwagi, zrozumieć przez nią czym był czyn Legionów, czym są rozsiane po polach krzyże poległych.

*

Minął już dawno koszmar wojny, ucichł jęk polowych lazaretów, nieustanne dudnienie taborów, daleki huk armat, przestały wlec się dniem i nocą eszelony pociągów. Ci, którzy nie byli biernymi widzami owych czasów, ale brali w nich czynny udział — nie zapomną do końca życia, czym był wysiłek pierwszych, polskich żołnierzy, jak wiele ofiar pochłonął.

Jeśli już jest taka kolej rzeczy, że z biegiem lat nawet rzeczywistość okrywa się patyną legendy, — jeśli szereg dat historycznych ma stać się w przyszłości czymś bardzo dawnym, bardzo dalekim i nieomal zapomnianym — to punktem honoru pokoleń winno być, aby data 6-go sierpnia 1914 roku była jedną z tych dat, które pulsują wiecznie żywą krwią i sercem, wieczną pamięcią, aby wreszcie pamiętając o tej dacie młodzi stali się prawdziwą „awangardą moralną" Narodu, jak ongiś byli tą awangardą żołnierze Piłsudskiego „z umiejętnością zaryzykowania wszystkim, gdy ryzyko jest konieczno".

Pomnik Legionów.

W Kielcach ukończono prace około budowy pomnika Legionów i utworzenia sanktuarium Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz Muzeum Legionów.

Pomnik, wyobrażający pierwszą czołówkę kompanii kadrowej w marszu, umieszczoną na granitowym cokole, stanął u mety „Szlakiem kadrówki" przed gmachem P. W. i W. F. na tle pięknego krajobrazu kieleckiego. Wykonawcą pomnika jest artysta-rzeźbiarz prof. Raszka z Krakowa.



Ukończono również prace nad utworzeniem sanktuarium Wielkiego Marszałka i Muzeum Legionów w b. głównej kwaterze Komendanta, gdzie w środkowej komnacie umieszczone zostanie popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta art.-rzeźb. prof. Rzeckiego z Warszawy.

Pomnik i sanktuarium ufundowane zostały z ofiar społeczeństwa woj. kieleckiego, celem upamiętnienia 25-lecia bohaterskiego czynu Legionów polskich.

Działalność kobiet w Kałuszu.

Do „Wschodu" piszą :

Zrzeszenie Powiatowe Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Kałuszu prowadziło swą pracę na odcinkach: opieki społecznej, wychowania polityczno - obywatelskiego i szkolenia zawodowego.

Opieka społeczna obejmowała pomoc doraźną przez zaopatrzenie w okresie zimowym 122 dzieci w najniezbędniejszą odzież, oraz dożywianie dzieci szkolnych i przedszkolnych. Dożywianie dzieci szkolnych trwało do końca czerwca i obejmowało 15 szkół z łączną ilością 800 dzieci. W okresie wakacyjnym dożywianie było prowadzone na półkoloniach w 10-ciu punktach dla 440 dzieci powiatu kałuskiego. Oprócz tego Oddział Z. P. O. K. w Kałuszu prowadził kolonię czterotygodniową dla 20 dziewczynek ze Śląska. Ze względu na słaby stan zdrowia dzieci śląskich odżywiano je 5 razy dziennie i stosowano lekarstwa. Chcąc przyjść kobietom wiejskim z pomocą w opiekowaniu się dziećmi, Zrzeszenie utrzymuje na terenie powiatu dwa stałe dziecińce: w **Studziance i Landestreu.**

W zakresie wychowania polityczno - obywatelskiego na terenie miasta wygłaszano krótkie referaciki aktualne, zorganizowano kurs L. O. P. P. Współpracowano w urządzaniu obchodów narodowych i państwowych. Na terenie wsi wygłoszono cykl pogadanek z dziedziny historii, geografii, Polski współczesnej, opowiadań i bajek, połączonych z wyświetlaniem przeźroczy. Pogadanek odbyło się jedenaście z ogólną frekwencją 784 osób. W dwu punktach prowadziło zrzeszenie świetlice dla młodzieży.

W okresie zimowym przeprowadziło Zrzeszenie 2 kursy kroju, szycia i trykotarstwa. Jeden kurs 4-tygodniowy, drugi 4-miesięczny. Na wiosnę uruchomiono lotny kurs higieny, prowadzony przez kwalifikowaną higienistkę.

Doceniając należycie znaczenie wykształcenia gospodarczego, Zrzeszenie opłaca stale koszt nauki jednej uczennicy w Szkole Żeńskiej Gospodarstwa Domowego w Kałuszu.

Ogół prac Z. P. O. K. w Kałuszu pociągnął za sobą koszta w sumie 16.575 zł.

Maryla Marczyńska.

Sprzęt wojenny dla huculskiego pułku piechoty.

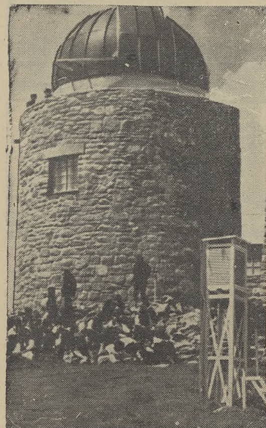


W poprzednim numerze WSCHOD-u z dn. 30 lipca br. zamieściliśmy opis uroczystości wręczenia przez społeczeństwo cennego sprzętu wojskowego dla huculskiego pułku piechoty. Mieszkańcy powiatów: Horodenki, Kołomyi, Kosowa, Nadwórnej, Śniatyna przekazali pułkowi huculskiemu sprzęt wojskowy, składający się z ciężkiego karabinu maszynowego z koniem i biedką, 12 rzędów końskich, 12 uprzęży, 16 koni wierzchowych. Na uroczystość przybyła licznie szlachta zagrodowa Pokucia. Zdjęcie WSCHOD-u, które powyżej zamieszczamy przedstawia fragmenty uroczystości. Na zdjęciu pierwszym: delegacja powiatu nadwórniańskiego ze starostą Wolskim na czele w towarzystwie przedstawiciela armii, obok sprzętu wojennego. Na zdjęciu drugim liczni przedstawiciele szlachty zagrodowej, którzy biorą udział w uroczystości.

WYCIECZKA GÓRNIKÓW ŚLĄSKICH W JAREMCZU.

W Jaremczu gościła wycieczka górników ze Śląska w liczbie 500 osób. Przybyłych witały władze, orkiestra huculska oraz liczni letnicy. PTT. zorganizowało dla gości wycieczkę autokarami w dolinę Prutu. Uczestnicy zachwyceni naszymi górami i folklorem dotychczas im nieznanym zapowiedzieli przybycie drugiej wycieczki w sierpniu.

Nauka polska na szczycie Pop Iwan.





Nowootwarte obserwatorium meteorologiczno - astronomiczne na szczycie górskim Pop Iwan na Huculszczyźnie jest najwyższym obserwatorium w Polsce, a druim co do wysokości w całej Europie.

Budowa obserwatorium trwała blisko 3 lata. Inżynierowie, rzemieślnicy i robotnicy pracowali z narażeniem życia przy fatalnych nieraz warunkach atmosferycznych na z górą 2.000-metrowej wysokości.

Obserwatorium nazwano imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wspaniały gmach z piaskowca, o potężnej wieży astronomicznej zaopatrzony jest w najnowocześniejsze udoskonalenia i wygody. Własna elektrownia dostarcza światła. Centralne ogrzewanie utrzymuje równą temperaturę w salach gmachu.

Najnowocześniejsze zaopatrzenie instrumentalne wysuwa nowootwarte obserwatorium na czoło obserwatoriów wysokogórskich świata.

Astrograf czyli teleskop dla długoczasowej fotografii ciał niebieskich ufundowała Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Mikroskop błyskowy służy do odkrywania nowych planetoid i gwiazd zmiennych.

Anymograf hydrostatyczny, rejestruje kierunki, szybkość i silne podmuchy wiatrów; solarygraf kreśli na diagramie siłę promieniowania całego nieboskłonu wraz ze słońcem. Przyrząd Dobsona służy do automatycznego notowania ilości ozonu w atmosferze.

Instrumentarium meteorologiczne składa się z 20-tu przyrządów samopiszących i około 30-tu niezmechanizowanych.

W dziale meteorologicznym, podlegającym Instytutowi Meteorologicznemu, pracować będzie czterech meteorologów, którzy prowadzić będą szczegółowe obserwacje i skomplikowane badania nad prądami powietrznymi. Za pomocą własnej radiostacji, nadawane będą komunikaty radiowe, mające wielkie znaczenie dla wysokogórskiej turystyki. Obserwatorium to będzie miało przede wszystkim wielkie znaczenie dla lotnictwa.

*

Zdjęcia powyższe przedstawiają: pierwsze — widok na wieżę obserwatorium, drugie — fragment uroczystości otwarcia placówki polskiej na szczycie Pop Iwan, przemawia prezes Zarządu Głównego L. O. P. P. generał **Berbecki**, siedzi marszałek Senatu p. **Prystor** wśród grona uczestników uroczystości, trzecie — widok ogólny zabudowań obserwatorium na Pop Iwanie.

ODZNACZENIA W POLICJI STANISŁAWOWSKIEJ.

Za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego odznaczeni zostali Brązowym Krzyżem Zasługi, z Komendy Wojewódzkiej PP. w Stanisławowie starsi przodownicy:

Franciszek **Gryzel**, Leon **Tunikowski**, Jan **Węgrzyn**, Józef **Wojtowicz**, Bernard **Drzewicki**, przodownicy: Aleksander **Gruber**, Józef **Kopko**, Adam **Kowal**, Jan **Krzemieniecki**, Adam **Stolf**, St. posterunkowi: Marcin **Hawrylak**, Michał **Sobolewski**, Michał **Solak**. Z Komendy Powiatowej w Stanisławowie przodownicy służby śledczej: Stefania **Bałaszczuk**, Andrzej **Cieślak**, Rudolf **Eckiert**, Walerian **Gutowski**, Szczepan **Kaczmarek**, Jan **Walwark**. Przodownicy: Marcin **Kulibaba**, Ferdynand **Szpilarewicz**, starsi posterunkowi: Jacek **Całyniuk**, Jan **Kisiel**, Jan **Korynek**, Jan **Niemiec**, Kazimierz **Orłowski**, Karol **Pyc** i Aleksy **Sokalski**.

PAŃSTWO LOCKEROWIE NA FUNDUSZ OBRONY NARODWEJ.

Rozpoczęta akcja zbiórkowa przez gminny Komitet Funduszu Obrony Narodowej w celu dozbrojenia armii przez zakupienie 3 karabinów maszynowych dla Dowództwa K. O. P. Skałat zaczyna dawać realne wyniki a zapoczątkowali ją właściciele dóbr z Chmielisk s. s. o. Dr Jakub i Salomea Lockerowie przez nadesłanie kwoty 110 zł. 50 gr., za co Komitet w Skałacie Starym składa im tą drogą serdeczne podziękowanie.

Ochotnicy Wojenni domagają się uznania ich za Niepodległościowców!

Z życia Ochotników Wojennych na Wileńszczyźnie

Z okazji Ogólnopolskiego Zjazdu byłych Ochotników Armii Polskiej, który odbędzie się w Wilnie dnia 14 i 15 bm., otrzymaliśmy z Wilna artykuł, specjalnie napisany dla WSCHOD-u następującej treści:

Okręg Wileński, jako Oddział Związku b. Ochotników Armii Polskiej istnieje na prawach Okręgu prawie od roku. Powołał go do życia Zarząd Główny przy ofiarnej i bezinteresownej inicjatywie pierwszego prezesa por. rez. Michała **Kowalskiego**, który jest założycielem tego Oddziału. Dotychczas Oddział liczy przeszło 700 członków z terenu m. Wilna. Do tej cyfry dochodzi 100 członków nowopowstałego Oddziału w Nowych Święcianach. Obecnie przystąpiono do zakładania oddziałów w różnych punktach na terenie Wileńszczyzny, jak na przykład w Święcianach, gdzie główną jednostką organizacyjną był p. Ignacy **Mietliński**, prezes Zarządu.

Okręg Wileński ma lokal i biura przy ul. Beliny Nr 9, oraz świetlicę, otwartą codziennie w godzinach wieczornych. Część sprzętu świetlicowego dostarczył Oddział Związku Strzeleckiego „Nowy Świat", który dwa razy w tygodniu korzysta z tej świetlicy.

Okręg Wileński jest jeszcze pod znakiem organizacyjnym. Ma wiele kłopotów na tle administracyjnym, dopóki nie ustali się budżet po uregulowaniu zalegających składek przez członków. Ostatnie imprezy zasiliły kasę Oddziału kwotą 170 zł.

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu, któremu przewodniczył generał brygady Bronisław **Bohatyrewicz**, prezes Zarządu Głównego, wybrano Zarząd, w skład którego weszli: Michał **Kowalski**, Tadeusz **Berwaldt**, Franciszek **Tworzydło**, Wincenty **Żukowski**, **Nowakowski** i **Szyndler**. Jako zastępcy: **Kukliński** i **Brzozowski**. Do Komisji Rewizyjnej zostali wybrani: **Łukaszewicz**, **Rutkowski**, **Szuszkiewicz** i **Jurewicz**.

Oddział Wileński Związku b. Ochotników Armii Polskiej bierze udział w życiu organizacyj kombatanckich oraz uroczystościach państwowych. Ostatnio, liczebnie i dobrze prezentowała się grupa Ochotników Wojennych Armii Polskiej przy powitaniu Marszałka Śmigłego-Rydza, gdy przybył do Wilna na poświęcenie sztandarów artylerii legionowej oraz na uroczystość przyjęcia przez Niego honorowego obywatelstwa miast Ziemi Wileńskiej.

Związek czyni starania, ażeby zatrudnić wszystkich bezrobotnych Ochotników, członków Okręgu Wileńskiego, w czym na rękę idzie Dyrekcja kolejowa i Zarząd miasta. Likwidacja bezrobocia wśród byłych Ochotników Wojennych może być wówczas tylko możliwą, **kiedy Ochotnik będzie ujęty ustawą jako Niepodległościowiec. Tylko ustawa**, a więc „czarne na białym", **może tę kwestię rozwikłać, a nie prywatna inicjatywa ludzi dobrej woli, przychylnie ustosunkowanych do Ochotnika.**

Tak mniej więcej przedstawia się życie Wileńskiego Oddziału byłych Ochotników Wojennych, **domagających się całkiem słusznie uznania ich za Niepodległościowców.**

Co do **Nowych Święcian**, to na szlaku wojennym w latach 1919 i 1920 były one „kluczem" strategicznym, o który walczyły obie strony nieustępliwie, jak pod Lwowem i Radzyminem. „Klucz" ten przechodził z rąk do rąk. Plac dworcowy i rampy w Nowych Święcianach usłane były trupami i rannymi. Cmentarz wojskowy ma aż 225 mogił Ochotników polskich, których nazwiska obok Nieznanych wypisane są na ścianach świetlicy strzeleckiej.

Obok pomnika Wolności — „Krzyża Pierwszej Brygady" stoi nieduży domek drewniany — świetlica Związku Strzeleckiego, w której odbyło się zebranie organizacyjne byłych Ochotników Wojennych Armii Polskiej, w obecności delegatów Okręgu Wileńskiego, prezesa Michała **Kowalskiego** i instruktora oświatowego Janusza **Tłomakowskiego.**

Przed obradami złożono hołd pamięci Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz uczczono chwilą milczenia pamięć poległych Bohaterów Ochotników Armii Polskiej.

Do Zarządu Oddziału w Nowych Święcianach zostali wybrani: kpt. s. s. Wacław **Kutołowski** (prezes), Ignacy **Mietliński** (wiceprezes), Maksymilian **Bogdan**, Józef **Kiżys**, Stanisław **Kucharczyk**, Witold **Sapkowski** i Józef **Załoga**. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Franciszek **Kajzer**, Jan **Korbut**, Stanisław **Wojnowski**, Marian **Łosiewicz** i Jan **Puch**.

Po wyborach wysłano do Zarządu Głównego w Warszawie na ręce generała Bohatyrewicza depeszę wierności i odśpiewano **„Marsz Ochotników"**, śpiewany przez ochotnicze pułki w czasie tułaczki żołnierskiej, w okresie walk o Niepodległość Polski, tej treści:

Hej tam na Litwie, na Ukrainie,
Tam nasza Polska nigdy nie zginie!
Za przykładem Ochotnika
Wypędzimy bolszewika!
Bagnet na broń! Bolszewika goń!
Marsz, marsz, marsz!

Na Wschodnich Kresach, z naszych kościołów
Porobił bolszewik stajnie dla wołów!
Za przykładem Ochotnika
Wypędzimy bolszewika!
Bagnet na broń! Bolszewika goń!
Marsz, marsz, marsz!

Polska powstała, czas Wolności brzmi,
Na bolszewiku skóra w strachu drży!
Za przykładem Ochotnika
Wypędzimy bolszewika!
Bagnet na broń! Bolszewika goń!
Marsz, marsz, marsz!

Janusz Tłomakowski.

Drzewny przemysł chałupniczy
w powiecie jaworowskim.

Staraniem Wydziału Powiatowego w Jaworowie przy poparciu lwowskiej Izby Rolniczej na terenie Kółka Rolniczego w Szutowej przeprowadzono dwumiesięczny kurs „Chałupniczego przemysłu drzewnego", który ukończyło 23 osadników. Kursiści na 12 warsztatach stolarskich i dwóch tokarniach, nauczyli się wyrabiania przedmiotów zabawkarskich, oraz użytku domowego jak: wałki, stolnice, tace, szatkowniczki do jarzyn i t. p.

Przedmioty te będą zbywane za pośrednictwem Spółdzielni Przemysłu Chałupniczego we Lwowie, do której wszyscy kursiści przystąpią na członków udziałowców.

Do zorganizowania kursu przyczynili się osobiście: przewodniczący Wydziału Pow. starosta mgr. Bolesław **Gawenda** i powiatowy instruktor rolny **Reder.** Dzięki ich staraniom Izba Rolnicza przydzieliła instruktora Józefa **Szydłowskiego,** który przeprowadził kurs, przysposabiając kursistów praktycznie i teoretycznie do zawodowej pracy oraz urządzając wykłady z dziedziny technologii drewna i kalkulacji materiałów. Kurs był lustrowany przez delegatów lwowskiej Izby Rolniczej inż. **Abrysowskiego** i innych oraz powiatowego instruktora rolnego.

Na zakończenie po nabożeństwie, odprawionym w kościele, odbyła się wystawa eksponatów, gdzie zwiedzających powitał przewodniczący Kółka Rolniczego M. **Chwałek,** instruktor **Szydłowski** złożył sprawozdanie z przebiegu kursu. Następnie przemawiali starosta mgr **Gawenda** i b. poseł Stefan **Puka,** zachęcając ludność do samowystarczalności w zakresie gospodarczego podniesienia wsi. Jan **Gajda** imieniem kursistów złożył podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do przeprowadzenia kursu, podkreślając, że dzięki temu niejeden biedniejszy gospodarz będzie mógł teraz dawać sobie radę w życiu.

(J. G.).

PRZETARG.

Poszukuje się firmy, względnie przedsiębiorcy do dostarczenia i wstawienia kompletnego urządzenia łaźni, jak: kocioł, wanny, natryski, budowa basenu, sprowadzenie wody itp.

Zgłoszenia kierować pod adresem: Zarząd Gminy w Turylczu, poczta w miejscu.

BUDOWA NOWEJ REMIZY TRAMWAJOWEJ WE LWOWIE.

W związku z informacjami na temat rozbudowy przedsiębiorstwa tramwajowego i autobusowego we Lwowie — należy podać, że budowa dwuprzęsłowej łukowej remizy żelbetonowej stanie przy ul .Gródeckiej na gruntach M. K. E. Przetarg na powyższe roboty został już ogłoszony, roboty będą w najbliższym czasie rozpoczęte.

W Kurowicach na 33 kilometrze od Lwowa

przybył nowy kościół w Małopolsce wschodniej.

Do WSCHOD-u piszą: W Kurowicach w powiecie przemyślańskim województwa tarnopolskiego w odległości 33 km. od Lwowa, **wybudowano nowy piękny kościół.** Poświęcenie tej nowej placówki odbyło się bardzo uroczyście z udziałem kilku tysięcy osób.

Do Kurowic przybyli: J. E. ks. biskup **Baziak,** wojewodowie **Malicki i Biłyk,** generał **Fabrycy,** ambasador Jerzy hr. **Potocki,** pułk. **Morawski,** Wojciech hr. **Gołuchowski,** poseł **Traczewski,** rektor **Makarewicz,** przedstawiciele organizacyj i społeczeństwa. Duchowieństwo przybyło licznie z ks. dziekanem **Pękalskim** na czele.

Przybył również główny inicjator i fundator kościoła ordynat Alfred hr. Potocki, który nie szczędził wydatków na pokrycie budowy kościoła.

Wójt gminy Kurowice p. **Kozłowski,** wręczył wojewodzie Malickiemu chleb i sól, witając serdecznie przybyłych.

Poświęcenia kościoła dokonał ks. biskup **Baziak** i wygłosił podniosłe kazanie, stwierdzając, że nowa świątynia ma stać na straży wiary i polskości, której z wieków na kresach wschodnich broniła rycerstwo Rzeczypospolitej.

WSCHÓD otrzymuje od jednego z wybitnych historyków następujące dane:

Ziemie, na jakich dzisiaj leży wieś Kurowice w powiecie przemyślańskim, należały przy przyjmowaniu ich w r. 1340 przez króla Kazimierza Wielkiego, do bojara Hleba, piszącego się z Diatkowicz, który był starostą kołomyjskim i wojewodą (palatinus) halickim.

Hleb przyjął w późniejszych latach swego życia chrzest i otrzymał imię Jan. Odtąd pisał się Jan Hleb z Romanowa i Świrza.

Romanow, leżący w powiecie bobreckim był kolebką rodu Romanowskich, wywodzących się z Jana Hleba z Romanowa. Świrz zaś leżący w powiecie przemyślańskim, stał się kolebką rodu Świrskich, wywodzących się również z tej samej rodziny.

Jan Hleb z Romanowa i Świrza Diatkowicz był ożeniony z Klarą. Z jakiej rodziny pochodziła, historycy nie ustalili. Była katoliczką i skłoniła męża do porzucenia prawosławia.

Jan Hleb z Romanowa i Świrza Diatkowicz był właścicielem rozległych włości, leżących według dzisiejszego podziału administracyjnego w powiatach, lwowskim, bobreckim, brzeżańskim i przemyślańskim.

Wielkorządca Małopolski, książę Władysław Opolski, pan na Opolu i Wieluniu, nadał mu różne darowizny.

Jan Hleb z Romanowa i Swirza Diatkowicz miał w posiadaniu miasto Buszcze (Boszcz), miasteczko Swirz, osadzone na prawie wołoskim, wsie Podiarków, Horodzisławice, Podhorodyszce, Podsosnow, Siedliska, Milatycze, Wołków, Podciemnie, Wołowe, Strzałki, Chlebowice, Tuczne, Niedzielsko, Kimirz, Kupernosy (dzisiejsze Czupernosy), Krościenko, Przemyślany, Mitulin, Wyżniany, Dusanów, Baczów, Diatkowce, Brzuchowice, Zboiska, Rusiatycze, Pleściwody, Sławentyn, Ponory, a między nimi i Młynowce, z których pochodzą Kurowice.

Wieś Hanaczów, obok dzisiejszych Kurowic, należała wówczas do księży Franciszkanów, pierwszych misjonarzy we Wschodniej Małopolsce.

Ten wielki magnat zmarł w r. 1427 i został pochowany w kościele OO. Dominikanów we Lwowie. Pozostawił 3-ch synów i 2 córki. Pierwszy syn Piotr z Romanowa piszący się Romanowski był ożeniony z siostrą wojewody lwowskiego Piotra Odrowąża, Anną Odrowąż.

Drugi syn Mikołaj z Romanowa Romanowski był ożeniony z Anną Krzywiecką, córką Stanisława Krzywieckiego, pana na Krzywicach, który najprawdopopodobniej był założycielem Kurowic.

Trzeci syn Andrzej z Romanowa Romanowski zmarł młodo bezpotomnie.

Córka Barbara wyszła zamąż za Andrzeja Czertkowicza i po raz drugi za Ścibora z Wasiczyna.

Córka Ofka wyszła zamąż za Jana Bahawskiego, rycerza na Podolu.

Marcin, syn Piotra z Romanowa Romanowskiego osiadł na Świrzu i pisał się Marcin ze Świrza. Był ożeniony z Anną Odrowąż, córką Piotra Odrowąża, wojewody lwowskiego i założył linię rodu Świrskich.

Gdy arcybiskup błogosławiony Jakub Strepa objął diecezję lwowską, należało do niej zaledwie kilka parafij. Na przestrzeni od Glinian do Trembowli nie było ani jednej parafii.

Wówczas to Jakub Strepa zwołał synod w r. 1399 (de consilio cleri nostrae diocesis). Wzięli w nim udział ks. Michał rektor kościoła w Haliczu, ks. Paweł, rektor kościoła Panny Marii Śnieżnej ze Lwowa, ks. Mikołaj z Szarańczuk, ks. Marcin z Buczacza i ks. Jan z Żydaczowa.

Synod ten postanowił budować koniecznie kościoły w Buszczu (Boszcz), Wyżnianach (dzisiejsza parafia dla Kurowic), Kulikowie, Szczercu, Sokolnikach, Dunajowie, Złotnikach, Strusowie, Kozłowie i Nastasowie oraz Baworowie.

Po tym synodzie powstają kościoły:

W r. 1430 buduje kościół w Buszczu koło Brzeżan Jan Boszcz ze Lwowa.

W r. 1401 Mikołaj z Kulikowa ufundował kościół w Kulikowie i zapisał mu wieś Mogilany.

W r. 1400 Jan Klus, pan na Wyżnianach ufundował kościół w Wyżnianach i zapisał mu wieś Jakimów.

W r. 1484 Andrzej i Marcin Świrscy ufundowali kościół w Świrzu i są tam pochowani.

Jan z Tarnowa ufundował kościoły w Szczercu i Sokolnikach.

Ponadto w okresie tym zbudowano na terenie Wschodniej Małopolski wiele kościołów o których kroniki nie wspominają.

Do kościoła w Wyżnianach w r. 1415 należało 23 wsi, a między nimi i wieś Kurowice. Dzisiaj do parafii w Wyżnianach należy tylko 9 wsi. Kurowice jednak dalej należą do tej parafii.

Kościołem w Wyżnianach opiekował się bardzo błogosławiony Jakub Strepa. Darował mu swoje dziesięciny. Jest to jedna z najstarszych parafii.

Gdy król Władysław Jagiełło w r. 1415 przybył do Małopolski dla odebrania hołdu od ludności i odbywał podróż od Lwowa przez Gliniany, zatrzymał się też w Wyżnianach i uczynił dotację na kościół. Król Władysław Jagiełło udał się z Wyżnian do Glinian a z Glinian do Buszcza, z Buszcza do Trembowli, z Trembowli do Buczacza, a stamtąd do Śniatyna, zatrzymując się przeważnie tam, gdzie były kościoły.

Kurowice wraz z Wyżnianami przeszły na własność Potockich i stanowią dzisiaj klucz dóbr Alfreda Potockiego, który przyczynił się do powstania nowego kościoła w Kurowicach.

Odznaczenia w Dzikowcu.

Premier gen. Sławoj Składkowski podczas swego pobytu w Dzikowcu, powiatu kolbuszowskiego, dokonał, jak wiadomo odsłonięcia pomnika kaprala KOP. ś. p. Stanisława Serafina, który poległ w służbie na pograniczu polsko - litewskim. Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia fragment uroczystości: p. premier dekoruje Złotym Krzyżem Zasługi Józefa i Wiktorię Serafinów, rodziców zmarłego kaprala, oraz ks. dziekana Parysza i ks. proboszcza Wojtyłę. Premier odznaczył jeszcze cały szereg osób na terenie powiatu kolbuszowskiego.

Robotnicy — dla wojska.

W Przemyślu odbyło się zebranie przedstawicieli Związków zawodowych, łącznie z pracodawcami w sprawie świadczeń na rzecz dozbrojenia jednostek wojskowych, stacjonowanych w Przemyślu. Robotnicy postanowili opodatkować się na przeciąg trzech miesięcy w wysokości pół procent od zarobków, nieprzekraczających 80 złotych miesięcznie i w wysokości jeden procent od wyższych zarobków. Równocześnie pracodawcy złożą od siebie kwotę conajmniej w takiej wysokości jak robotnicy.

KOŚCIÓŁ W STASIOWEJ WOLI I DOM STRZELECKI W LUDWIKÓWCE.

W Stasiowej Woli (powiat Rohatyn) odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego kościółka. Konsekracji dokonał, w asystencji licznych księży, w zastępstwie ks. biskupa Baziaka ze Lwowa, ks. prałat Bilczewski, ze Stanisławowa, który przy tej okazji wygłosił podniosłe kazanie patriotyczne.

W uroczystości wzięli udział: wojewoda stanisławowski gen. **Pasławski,** starosta rohatyński dr **Janecki,** liczne oddziały P. W. oraz szerokie rzesze włościan.

Następni zebrani udali się do sąsiedniej wioski Ludwikówki, gdzie nastąpiło poświęcenie Domu Strzeleckiego im. gen. Karaszewicz-Tokarzewskiego. Po poświęceniu Domu, przemówienia wygłosili: ks. prałat **Bilczewski,** miejscowy sołtys prof. Józef **Depowski,** oraz wojewoda gen. **Pasławski,** wskazując na znaczenie nowej placówki, która ma się stać na tym terenie nowym bastionem polskości.

KOSÓW PRZYSTĄPIŁ DO RACJONALNEGO ZAGOSPODAROWANIA MIASTA.

Zarząd miejski m. Kosowa Huculskiego sporządza plan zabudowania miasta. Jako plan techniczno-inwestycyjny przyczyni się plan zabudowania do racjonalnego rozwoju zagospodarowania miasta, które ma przed sobą warunki stania się pierwszorzędnym uzdrowiskiem. Wydział powiatowy oraz Zarząd miejski przywiązują słusznie wielką wagę do uzyskania planu zabudowania Kosowa Huculskiego.

Plan zabudowania Kosowa opracowuje Biuro Planu Regionalnego Terenów Górskich Województwa Stanisławowskiego.

POMIARY BIURA PLANU REGIONALNEGO TERENÓW GÓRSKICH W WOROCHCIE.

Biuro planu regionalnego terenów górskich województwa stanisławowskiego wykonuje w Worochcie pomiary dla celów przełożenia drogi wojewódzkiej. Przełożona droga ominie całkowicie wspomniane uzdrowisko komunikacją dalekobieżną i transytową, co będzie miało doniosłe znaczenie dla rozwoju uzdrowiska Worochty.

Ruch gospodarczy w powiatach

jarosławskim i przeworskim.

Do WSCHOD-u piszą:

W Jarosławiu Urząd melioracyjny przygotował cały szereg planów, dotyczących **robót melioracyjnych** w powiatach: jarosławskim i lubaczowskim.

Projektowane prace obejmują regulację rzeki Lubaczówki, dopływu Sanu, na przestrzeni około 60 km. kosztem około miliona złotych. Projektem robót regulacyjnych objęte są potoki Sołotwa i Zawadówka na znacznej przestrzeni. Po przeprowadzeniu robót regulacyjnych nastąpi niewątpliwie znaczna poprawa stanu ziemi, a w konsekwencji nastąpi duża wydajność w rolnictwie. Dość powiedzieć, że powyższe roboty melioracyjne obejmują teren 11 tysięcy hektarów.

Ogólny widok Przeworska.

Wydział powiatowy w Jarosławiu przeznaczył na inwestycje drogowe około 330 tysięcy złotych. Projektowane roboty obejmą około 150 kilometrów dróg. Przebudowa nawierzchni ma być dokonana w sposób trwały, z materiału bazaltowego. Gruntowny remont dróg odbędzie się na odcinkach: Jarosław — Sieniawa, Żurawica — Kidałowice, Jarosław — Kańczuga, Sobiecin — Oleszyce, Pruchnik — Kańczuga i Zarzecze — Bystrowice.

Wydział powiatowy w Jarosławiu postanowił zadrzewić wszystkie drogi w powiecie. W tym celu założono trzy szkółki drzew alejowych, liczące około 50.000 sadzonek.

Przy robotach melioracyjnych i drogowych zatrudniono przeszło **600 robotników.**

Na terenie Okręgu jarosławskiego zainteresowano się ostatnio pokładami węgla kamiennego i możliwością eksploatacji. Chodzi tu o tereny we wsiach: Jodłówka, Rączyna i Świebodna oraz o kilka terenów w powiecie przeworskim.

Odnośne tereny zostały zabezpieczone i odtąd nie wolno prywatnym osobom czynić żadnych poszukiwań ani wierceń. Z Katowic przybędą w najbliższym czasie wiertacze, którzy dokonają koniecznych wierceń, celem stwierdzenia grubości i jakości pokładu węglowego.

Na powyższym terenie zainteresowano się również **złożami wapnia hydraulicznego,** a zwłaszcza w Węgierce w powiecie jarosławskim, gdzie przed wielką wojną istniała fabryka tego materiału, znanego z doskonałości w Małopolsce, a także w całej Austrii i Egipcie. Badania są w toku.

Powyższe prace gospodarcze i inwestycyjne przyczynią się w dalszym ciągu **do zmniejszenia bezrobocia w terenie, który był znany przed kilku laty z dużego nasilenia poszukujących pracy.**

Miasto Przeworsk ze względu na swoje korzystne położenie, stanowiące ważny węzeł kolejowy, jest objęte planami inwestycyjnymi Centralnego Okręgu Przemysłowego w związku z czym budzi **duże zainteresowanie sfer przemysłowych.** Ponieważ jednak Przeworsk, jako małe, nierozbudowane miasto, nie jest w tej chwili należycie przygotowane do przejęcia wielkiego przemysłu — **zachodzi konieczność niezwłocznego przeprowadzenia szeregu inwestycyj, które zapewnią miastu normalny rozwój uprzemysłowienia.**

W związku z tym Zarząd miejski w Przeworsku powołał do życia **Radę Gospodarczą** miasta, która będzie mieć za zadanie przepracowanie szereu najżywotniejszych zaagdnień w tym kierunku. W ubiegłym tygodniu odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Gospodarczej w salach ratusza z udziałem delegata Izby Przemysłowo - Handlowej, na którym przedstawiono szczegółowo projekt inwestycyj miejskich oraz wysłuchano opinii i wniosków członków Rady.

Plan inwestycyjny uwzględnia przede wszystkim te inwestycje, które ze względu na swój charakter są konieczne do przygotowania terenu i stworzenia specjalnie dobrych warunków dla realizacji programu uprzemysłowienia. W pierwszym rzędzie **przystąpiono do rozbudowy elektrowni miejskiej, aby zapewnić dostateczną ilość prądu elektrycznego dla celów przemysłowych.** Biorąc pod uwagę nieodpowiednie stosunki organizacji handlu **uchwalono wybudować wielką halę targową.** Następnie postanowiono wznieść **gmach z szeregiem odpowiednich, dużych sklepów i pomieszczeniem dla szkoły przemysłowo - handlowej.** Eksportowa Rzeźnia miejska otrzyma **nowoczesną chłodnię** ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb eksportu zagranicznego. Szczupły **budynek gimnazjalny zostanie odpowiednio rozbudowany. Drogi, ulice i place będą uporządkowane i rozbudowane.**

Ogólny koszt inwestycyj wyniesie **ponad pół miliona złotych.**

Niezależnie od powyższego miasto czyni starania o przygotowanie nowych terenów pod rozbudowę, zodnie z opracowanym planem zabudowania miasta oraz projektuje dalsze inwestycje.

Przedstawiciele giełdy zbożowej i towarowej

u wojewody Alfreda Biłyka.

Wojewoda lwowski p. Alfred **Biłyk** przyjął przedstawicieli Giełdy Zbożowej i Towarowej: prezesa dr Pawła **Csalę** i dyrektora dr Kazimierza **Pawłowskiego,** którzy zaprosili p. wojewodę na uroczystości, **związane z 25-leciem istnienia Giełdy.**

Giełda zbożowa i towarowa w związku ze swym jubileuszem ofiarowuje armii sprzęt wojenny, a to: trzy karabiny maszynowe ciężkie z zaprzęgiem, a ponadto ofiarowała 3.000 złotych na cele społeczne do dyspozycji p. wojewody.

We Lwowie odbędzie się zjazd Związku Giełd zbożowych i towarowych podczas Targów Wschodnich w dniach 8—10 września br. Z całej Polski zjadą do Lwowa liczni przedstawiciele Giełd zbożowo - towarowych.

W związku ze Zjazdem wyżej wymienionych sfer gospodarczych, projektowane są również wycieczki w okolicę Lwowa dla przedstawicieli tych sfer.

Wpisujcie się na członków P.C.K.

Wypoczynek letni wśród lasów, rzek, gór i słońca.

Popularność Morszyna.

Popularność Morszyna - Zdroju wzrastała w ostatnich latach z niespotykaną w naszym zdrojownictwie szybkością, do czego w wielkiej mierze, poza walorami naturalnymi, przyczyniły się inwestycje, czynione na terenie Zdroju. W roku 1936/37 zbudowano sieć wodociągową w całym uzdrowisku tak, że wszystkie pensjonaty posiadają obecnie zdrową i dobrą wodę do picia. Drugą inwestycją są urządzenia kanalizacyjne, których budowa zostanie ukończona w jesieni b. r. Do estetycznego wyglądu Zdroju i wygody kuracjuszy przyczynia się przeprowadzona **budowa chodników i deptaków obsadzonych ozdobnymi drzewami.** Obecnie Komisja Zdrojowa przystąpiła do wykonania planu zabudowania całego uzdrowiska. Dwukrotnie wystawiany już publicznie plan ten jest w trakcie ostatecznego zatwierdzenia. Przez oddanie terenów pod zabudowę wzrośnie liczba pensjonatów i domów, a tym samym zwiększy się ilość pomieszczeń dla kuracjuszy. W ten sposób Morszyn-Zdrój, posiadając wszystkie podstawowe elementy racjonalnego rozwoju, zajmie wkrótce czołowe miejsce w rzędzie uzdrowisk polskich.

Morszyn jest również z racji samego swego położenia geograficznego stacją klimatyczną. Wyniesiony ponad 300 m. n. p. m. posiada łagodny klimat, którego zdrowotność podnoszą otaczające go duże lasy szpilkowe i liściaste.

Znakomite źródła, doskonałe urządzenia lecznicze oraz wzorowo zorganizowana opieka nad kuracjuszami jednają Morszynowi coraz liczniejszych zwolenników, powodując stały wzrost frekwencji, która z kilku tysięcy w r. 1936 wzrosła w r. 1937 do 8.000, a w roku bieżącym osiągnie niewątpliwie ponad 15.0000 osób.

Liczne atrakcje kulturalne i rozrywkowe, jak koncerty, kawiarnie, dancingi, korty tenisowe, kino, teatr, kluby towarzyskie, różne imprezy, przechadzki po parku zdrojowym oraz wycieczki w okolice Bieszczadów, do doliny Oporu, do skał Bubniszcza itp. uprzyjemniają pobyt w Morszynie.

W sezonie są dogodne połączenia kolejowe z Warszawy, Gdyni, Poznania, Katowic i Krakowa bezpośrednimi wagonami wprost do Morszyna. Poza tym komunikacja autobusowa Stanisławów — Kałusz — Dolina — Morszyn, Morszyn — Stryj — Synowódzko — Skole i stały ruch dojazdowy Morszyn — Stryj ułatwiają wycieczki z Morszyna i do Morszyna.

Letniska Skolszczyzny.

Uzdrowiska i letniska w Bieszczadach posiadają znakomite i dogodne warunki dla pragnących po całorocznej pracy prawdziwego odpoczynku. **Doliny rzek Stryja i Oporu odznaczają się pięknym krajobrazem.** Teren bowiem górzysty z wielkim bogactwem lasów i dużą ilością potoków górskich odkrywa swoiste oryginalne piękno. Zwłaszcza rzeka Opór przebijając się przez pasmo Bieszczadów rzeźbi urocze przełomy, **nie ustępujące w piękności sławnym przełomom Dunajca w Pieninach.**

W dolinach Stryja, Oporu i ich dopływów leżą miejscowości letniskowe, z których kilka jest stacjami klimatycznymi o nowocześnie urządzonych pensjonatach i willach. Do tych należą: **Skole, Korostów, Sławsko i Hrebenów z Zełemianką.** W tej ostatniej jest źródło solanki jodowej, wykorzystywanej do kąpieli w łazienkach Zakładu Zdrojowo-kąpielowego „Zełemianka". Pomniejsze miejscowości jak **Tuchla, Ławoczne, Tarnawka, Korczyn, Synowódzko Wyżne** i inne mają charakter osiedli wiejskich o dobrych warunkach letniskowych, przystosowanych jednak do potrzeb letników, przy czym ceny są wszędzie bardzo niskie, aprowizacja zaś nie nastręcza żadnych trudności. Klimat łagodny, podgórski, kąpiele rzeczne, przepiękne widoki, atrakcje turystyczne, jak wycieczki **do skał w Bubniszczu, Uryczu, Rozhurczu, do ruin zamku w Dołhołuce lub na szczyty górskie Paraszki i Zełemina ze Skolego, atrakcje łowieckie, wędkarskie i sportowe uprzyjemniają pobyt letnikom w wymienionych miejscowościach.**

Miłośników folkloru niewątpliwie zainteresuje tamtejsza ludność t. zw. Tucholcy, odznaczający się oryginalnym folklorem — prawdziwi ludzie lasów i gór. Zachowali oni dużo pierwotności w strojach i obyczajach, w dawnych obrzędach weselnych, pogrzebowych i tańcach. Budownictwo miejscowe uwydatnia swe piękno szczególnie w wiejskich drewnianych cerkwiach, kapliczkach oraz drewnianych niskich chatach o wysokich dachach.

Letniska w dolinach Stryja i Oporu zdobywają sobie walorami naturalnymi coraz to liczniejszych zwolenników, o czym świadczy dość znaczna liczba letników przebywających obecnie w wymienionych miejscowościach.

Broszury propagandowe Huculszczyzny i Skolszczyzny.

Celem zapoznania całej Polski z walorami estetycznymi i zdrowotnymi **Huculszczyzny, Skolszczyzny i powiatu dolińskiego,** Międzykomunalny Związek „Karpaty Wschodnie" wydał dwie broszury informujące o miejscowościach letniskowych na wymienionych terenach. — „Huculszczyzna — uzdrowiska i letniska" dzieli się na dwie części. Pierwsza — to ogólny wstęp, charakteryzujący Huculszczyznę, jej mieszkańców hucułów oraz wartości letniskowo - turystyczne tego regionu. Druga — szczegółowo informuje o miejscowościach letniskowych **powiatu nadwórniańskiego w dolinach Prutu, Bystrzycy Nadwórniańskiej i Sołotwińskiej, powiatu kołomyjskiego, kosowskiego i śniatyńskiego.**

Obok krótkich opisów 45 miejscowości podane są najdogodniejsze dojazdy koleją i autobusami, a także przeciętne ceny za pobyt.

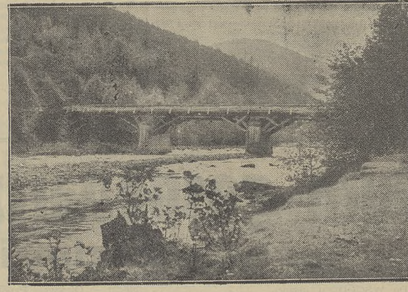
Druga broszura nosi tytuł: **„Skolszczyzna i powiat doliński".** We wstępie m. innymi czytamy: **„Głównym bogactwem tych regionów i ich wspaniałą ozdobą są lasy, noszące w niektórych partiach charakter puszczy o silnym zwierzostanie. Rzeki Stryj i Opór obfitują w pstrągi i lipienie, a łatwość uzyskania zezwoleń rybackich dla letników umożliwia amatorom rybactwa uprawianie sportu wędkarskiego".** W części szczegółowej podane są dokładne i wyczerpujące informacje o 41 miejscowościach, leżących w **dolinach rzek Stryja, Oporu, Łomnicy i Świcy.**

Całość obu broszur jest bogato ilustrowana zdjęciami H. Poddębskiego, A. Błaża, A. Zielińskiego, M. Müllera, M. Dobiji, E. Krasińskiego, Krzysztyńskiej oraz mapkami miejscowości i linii komunikacyjnych. — Dzięki estetycznej szacie zewnętrznej oraz dokładnym informacjom zdobędą niewątpliwie uznanie wśród szerokich rzesz letników i przyczynią się w znacznej mierze do wzmożonej propagandy omówionych letnisk.

Lato na Huculszczyźnie.



Wypas owiec na połoninach.



Krajobraz z doliny Czeremoszu.

GOŚCIE ANGIELSCY NA HUCULSZCZYŹNIE.

Do Żabiego przybył celem zwiedzenia Huculszczyzny wicekonsul angielski p. Howard Holliday z Katowic w towarzystwie attache wojskowego Wielkiej Brytanii p. E. R. Sworda z Warszawy.

Sezon letniskowy w Worochcie w całej pełni

Główny sezon w Worochcie znajduje się w pełni. Statystyka prowadzona przez Komisję Klimatyczną wykazuje ciągle wzrost frekwencji. **Letnicy przybywają ze wszystkich stron kraju, co świadczy o szerokim zasięgu popularności Worochty.**

Największe to letnisko, najważniejsza stacja turystyczna Karpat Wschodnich oraz uzdrowisko o charakterze użyteczności publicznej leży w szerokiej dolinie Prutu przeciętej błyszczącą wstęgą rzeki. Na sielankowym tle caryn i łąk, przeplatanych czarnymi ścianami lasów świerkowych, szeroko rozrzuciła **Worochta swoje liczne zagrody huculskie i stylowe, dostosowane** do krajobrazu wille letników. Wzniesiona 750—800 m. n. p. m. posiada klimat wprawdzie ostry, nacechowany w lecie szybciej nadchodzącym chłodem wieczornym lecz chłody łagodzi świeżość rozrzedzonego powietrza, nasyconego **żywicą niezmierzonych lasów świerkowych.** Od północy, zachodu i wschodu osłonięta jest od wiatrów przynoszących słotę, dzięki zaś ujściu kilku potoków do Prutu powodujących rozszerzenie doliny i obniżenie stoków, teren Worochty stanowi kotlinowate wgłębienie. W rezultacie niewiele tu wiatrów, doskonałe nasłonecznienie, **działanie promieni ultrafioletowych** i mniej deszczu niż w innych okolicach Karpat Wschodnich. Skutkiem tego Worochta obfituje, jak żadne inne uzdrowisko karpackie, w sanatoria i społeczne domy wypoczynkowe różnych zrzeszeń. Największe z nich jest Sanatorium Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — obecnie rozbudowane, dom wypoczynkowy Towarzystwa Urzędników Skarbowych (Skarbówka), Sanatorium Księży (Księżówka), kolonia wakacyjna dla dzieci funkcjonariuszy kolejowych i „Osele" — Sanatorium T-wa Wzajemnej Pomocy Nauczycieli Rusinów i in. Poza tym jest w Worochcie 42 pensjonaty, 6 hoteli i kilkanaście will, z których większość posiada kanalizację, łazienki, centralne ogrzewanie, bieżącą zimną i ciepłą wodę, telefon, korty tenisowe, garaże i własne plaże nad Prutem. Także liczne domki huculskie zostały przygotowane dla letników oraz przystosowane do potrzeb letniskowych przez konkursy zdrowia i czystości.



Ogólny widok Worochty.

Pobyt w Worochcie urozmaicają kawiarnie, restauracje, dancingi, koncerty, przedstawienia przyjezdnych teatrów, festyny, imprezy regionalne, kąpiele w Prucie, liczne wycieczki w pasmo Czarnohorskie, Gorgany i Beskid Huculski oraz przechadzki w okolice. Dla ułatwienia poznania tych ostatnich PTT. i LPT. urządzają **zbiorowe wycieczki autocarami po Huculszczyźnie.** Nieznaczny koszt tych wycieczek pozwala letnikom i turystom poznać tę piękną, pełną dzikich zakątków krainę, kulturę i sztukę ludową. Dobrze utrzymane drogi ułatwiają wycieczki automobilowe i motocyklowe. Obecnie w odległości 10 km. od Worochty rekonstruuje się przy pomocy oddziałów robotniczych Junaków państwową drogę wiodącą do Żabiego.

Z racji swego położenia Worochta jest punktem wypadowym dla wycieczek, przeto codziennym zjawiskiem są tu grupy harcerzy i turystów objuczonych plecakami, z huculskim toporkiem w ręku. Wzmożony ruch panuje w Worochcie w niedzielę. Zjeżdżają tu liczni wycieczkowcy z pobliskich letnisk a przede wszystkim ci, którym zajęcia w mieście nie pozwalają stale korzystać z dobrodziejstw lata w górach, wpadają na jeden przynajmniej dzień, aby odetchnąć świeżym, górskim powietrzem, zażyć kąpieli w Prucie i w dobroczynnych promieniach słonecznych.

Szkolenie Straży pożarnych w powiecie przeworskim.

Celem podniesienia obrony przeciwpożarowej Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. w Przeworsku zorganizował w b. m. 10-dniowy kurs pożarniczy I i II stopnia, w którym wzięło udział 32 naczelników O. S. P. z terenu powiatu przeworskiego. Kurs był skoszarowany w nowoczesnym budynku powszechnej szkoły żeńskiej w Przeworsku. Otwarcia kursu dokonał wicestarosta mgr Tadeusz **Blumer**, który omówił **potrzebę i znaczenie szkolenia Straży Pożarnej w służbie obywatelskiej dla Państwa.** Przemawiał również wiceprezes Oddziału pow. inż. Józef **Maciejewicz.**

Komendantem kursu był Instruktor Powiatowy Eugeniusz **Kielar.** Przedmioty specjalne na kursie wykładali: Komendant Straży Zawodowej Adam **Fedorowicz** z Jarosławia, Powiatowy Instruktor Eugeniusz **Kohl** z Lubaczowa, Lekarz powiatowy Jan **Sołtys** z Przeworska, I Wiceprezes inż. **Maciejewicz,** Dyrektor powsz. szkoły męskiej w Przeworsku Kazimierz **Koczocik,** Referent budownictwa Zarządu miejskiego w Przeworsku Władysław **Mirkiewicz.**

Uczestnicy kursu otrzymali przeszkolenie **z działu obrony przeciwprzeciwpożarowej, akcji zapobiegawczej, obrony przeciwlotniczo - gazowej, pomocy sanitarnej, wychowania obywatelskiego** itp. Przeprowadzony egzamin wykazał, że praca i czas spędzony na kursie wydał jak najlepszesze rezultaty, został bowiem wyszkolony **nowy zespół pionierów obrony przeciwpożarowej, mogących w razie potrzeby nieść skuteczną pomoc społeczeństwu.**

Fotografia Wschodu przedstawia moment zakończenia kursu. Siedzą od lewej: Antoni **Dzieniewicz** pow. kontr. sanit., Eugeniusz **Kielar,** instruktor pożarnictwa i komendant kursu, dr Marcin **Głąb** burmistrz miasta Przeworska, p. Maria **Dobrowolska,** mgr Tadeusz **Blumer** wicestarosta, Stanisław **Błaszczyk,** wojewódzki inspektor pożarnictwa, mgr Władysław **Kanas** referendarz starostwa, Kazimierz **Koczocik** dyrektor szkoły powsz. męskiej, Adam **Fedorowicz** komendant straży zawodowej w Jarosławiu i Władysław **Mirkiewicz** referent Budow. Zarządu miejskiego.

Zakończenie kursu urozmaiciły efektowne pokazy ćwiczebne kursistów przy współudziale zmotoryzowanej sekcji Och. Straży Poż. Cukrowni „Przeworsk".

Podczas rozdawania zaświadczeń z ukończenia kursu wygłosili przemówienia: wiceprezes Oddz. Pow. Zw. Straży Poż. dr Marcin **Głąb** burmistrz miasta Przeworska, Insp. Pożarnictwa Okręgu lwowskiego Stanisław **Błaszczyk,** komendant kursu, Instr. Pow. Poż. Eugeniusz **Kielar,** którzy podkreślili wielką rolę akcji przeciwpożarowej w dobie obecnej, omówili **obowiązki, jakie spoczywają na dowódcach jednostek pożarniczych w pracy na ich terenach.** Kursista Julian **Niedziocha** imieniem kursu podziękował komendantowi **Kielarowi** za opiekę i ofiarną pracę na kursie, po czym złożył podziękowanie za urządzenie tak wartościowego kursu staroście przeworskiemu mgr Michałowi **Sienkiewiczowi,** Zarządowi Oddziału Pow. Zw. Str. Poż., wykładowcom, oraz inspektorowej Marii **Dobrowolskiej,** która w urządzeniu kursu udzieliła bezinteresownej pomocy, prowadząc wzorowo kuchnię dla uczestników. Ponadto w urządzeniu kursu otrzymano wydatną pomoc z pułku artylerii w Jarosławiu, który wypożyczył komplety drelichów i sienników, z Małopolskiego Towarzystwa Cukrowniczego, które ofiarowało opał i cukier, oraz z Zarządu miejskiego w Przeworsku, który ofiarował światło, sprzęt pożarniczy i najlepsze w mieście kwatery.

Marsz inteligencji zawodowej na wieś.

Lekarze z pomocą ludności wiejskiej.

Walka z rozpanoszonym znachorstwem.

Sejm uchwalił ustawę o wykonywaniu praktyki lekarskiej przez młodych medyków. W myśl tej ustawy każdy lekarz, który ukończył podstawową praktykę szpitalną, musi osiedlić się na lat conajmniej 3 na wsi. Dopiero po 3-letniej praktyce na wsi młody lekarz będzie miał do wyboru albo pozostać na miejscu, albo obrać sobie dowolny teren pracy zawodowej.

Ustawa ta została spowodowana rozmieszczeniem lekarzy w Polsce i nadzwyczajnym upośledzeniem wsi. Stan zdrowotny wsi — o tym wszyscy doskonale wiemy — przedstawia się fatalnie. Gruźlica zabiera tutaj jeszcze więcej ofiar niż wśród miejskiego proletariatu żyjącego przecież w gorszych warunkach zdrowotnych. Na wojskowych komisjach poborowych okazuje się, iż duży odsetek młodzież.y wiejskiej jest niezdolny do służby w wojsku. Młode pokolenie wsi karłowacieje. Wyrazem złych warunków higienicznych na wsi jest przerażająca śmiertelność dzieci, fatalny stan zdrowotny matek.

Walkę o zdrowie wsi należy prowadzić w dwóch kierunkach: w kierunku zapobiegawczym — przez uświadomienie higieniczne, propagandę racjonalnego odżywiania i czystości, opiekę nad matką i dzieckiem oraz w kierunku efektywnego dostarczenia pomocy lekarskiej i wyrwania wsi ze szponów rozpanoszonego znachorstwa.

Wszystko to jest możliwe jedynie pod warunkiem dostarczenia wsi wykwalifikowanych kadr lekarskich. Rozmieszczenie lekarzy w Polsce kształtowało się dotychczas w sposób nieracjonalny. Młodzi lekarze tłoczą się w wielkich miastach z trudem jedynie zdobywając egzystencję, natomiast ludność wiejska, a więc prawie 70 proc. ludności w Polsce napróżno oczekuje na wykwalifikowane siły lekarskie. Szkodliwy, z punktu widzenia społecznego, pęd młodego pokolenia lekarzy do ucieczki ze wsi należało przełamać, chociażby w drodze ustawy. Młody lekarz winien dać coś ze siebie społeczeństwu, winien odbyć praktykę nie tylko zawodową, ale także społeczną i obywatelską, winien przyczynić się do podniesienia stanu zdrowotnego wsi tego wielkiego rezerwuaru sił żywotnych narodu.

Hasło „młodzi lekarze — na wieś" winno stać się początkiem marszu inteligencji zawodowej na wieś.

Kształćmy techników!...

Od kilku lat przeżywamy poprawę gospodarczą i od kilku lat **słychać wszędzie skargi na brak fachowców.** Tu i ówdzie rzucono nawet myśl, aby ich sprowadzić z zagranicy, powtarzając eksperyment z czasów Królestwa Kongresowego, kiedy ks. Staszyc i Lubecki zjednywali majstrów niemieckich dla idei nowego przemysłu tekstylnego .

Przykład sprzed 120 lat nie może być jednak powtórzony. **Mamy przecież własne uczelnie techniczne wyższe i średnie, mamy kadry wykładowców, mamy laboratoria i warsztaty doświadczalne. Jednego tylko nie posiadamy: atmosfery pędu do wiedzy, do fachowości, atmosfery, przenikającej całe społeczeństwo, od góry do dołu.**

Może to wina pracodawców? Bo czyż w Polsce młody, zdolny wynalazca, o ile jest np. robotnikiem w fabryce, zostanie jej dyrektorem tak, jakby to było w Ameryce? Czy zaawansuje w karierze życiowej, czy zwrócą nań uwagę, czy otrzyma zachętę i pomoc w kształceniu się i rozwijaniu swych zdolności?

Trzeba stworzyć coś w rodzaju **Centralnych Zakładów Technicznych w C. O. P. w celu kształcenia wykwalifikowanych rzemieślników, techników, konstruktorów itp., którzy stamtąd przechodziliby do przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza do przemysłu wojennego.**

Trzeba kształcić i dopingować do kształcenia polskich fachowców technicznych. **Pierwszą i główną ich kadrą są zastępy robotnicze.**

LWÓW PRZYGOTOWUJE SIĘ DO OGÓLNOKRAJOWYCH ZAWODÓW MODELI SZYBOWCOWYCH.

Poza zawodami modeli latających płatowców, które odbyły się w czerwcu br. na lotnisku w Stanisławowie, drugą bardzo ciekawą imprezą tego rodzaju w Polsce będą III. Ogólnokrajowe zawody LOPP. modeli szybowcowych. Udział w tych zawodach wezmą modelarze z całej Polski, delegowani przez poszczególne Okręgi Wojewódzkie LOPP.

Prágnąc ekipę lwowską jak najstaranniej przygotować, lwowski Okrąg Wojewódzki LOPP. urządził eliminację modeli szybowców na szybowisku LOPP. w Czerwonym Kamieniu.

Na podstawie wyników, uzyskanych przez poszczególnych modelarzy, Okrąg ułoży ekipę, składającą się z czterech zawodników i czterech pomocników, która będzie **bronić barw Lwowa** na Ogólnokrajowych zawodach modeli szybowcowych.

Jednocześnie Okrąg wyjaśnia, że niezależnie od powyższych zawodów w pierwszej połowie października odbędzie się VII Wojewódzki Konkurs modeli szybowców, o główną nagrodę imienia pilota Adama Nowotnego.

Gospodarze wsi Łukawiec założyli cegielnię Kółka Rolniczego.

Staraniem gospodarzy wsi Łukawiec zrzeszonych w miejscowym Kółku Rolniczym odbyło się poświęcenie nowo wzniesionej własnej cegielni, pierwszej tego rodzaju placówki gospodarczej w powiecie lubaczowskim.

Cegielnia posiada dwa piece polowe o 12 paleniskach i jest obliczona na 750.000 sztuk cegieł rocznej produkcji. Dobra glina, jakoteż **wielkie zapotrzebowanie** na cegłę miejscowej i sąsiednich wsi ludności, stwarza doskonałe warunki rozwoju cegielni, to też winna ona stać się ośrodkiem zainteresowania sfer gospodarczych powiatu.

Zdjęcie WSCHOD-u przedstawia ludność Łukawca przy nowej cegielni.

Uroczystość zgromadziła na terenie cegielni wielkie rzesze ludności, która przez sołtysa chlebem i solą i dzieci z półkolonii wiązanką kwiatów witała gości w osobach: starosty powiatowego **Stefanusa,** ppułk. **Herzoga,** wicestarosty **Wolańskiego** i i. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Piotr **Trznadel.**

W przemówieniu kierownik szkoły p. Bolesław Müller skreślił historię powstania nowej placówki gospodarczej, wskazując na trudności i zabiegi, by dać pracę mało i bez rolnej młodzieży miejscowej. Z ewentualnych dochodów cegielni można będzie czerpać fundusze na budowę dalszych placówek gospodarczych na terenie gromady jak młyn, piekarnię, łaźnię i t. p.

Starosta **Stefanus** życzył Zarządowi Kółka Rolniczego i Gromady, by nowa placówka z takim trudem zdobyta, stała się **pierwszym etapem podniesienia dobrobytu wsi.**

SZTANDAR DLA WOJSK PANCERNYCH w Żurawicy.

Wojska pancerne w Żurawicy otrzymały sztandar ze składek społeczeństwa, a przeważnie rolników, robotników, mieszczan i młodzieży. Po nabożeństwie, odprawionym przez proboszcza ks. dziekana Miksiewicza i kazaniu ks. dziekana Miodońskiego, żołnierze oddziałów pancernych złożyli przysięgę na sztandar. Wójt Żurawicy p. Turczyński wręczył dowódcy oddziałów pancernych dyplom honorowego obywatela gminy, w którym zostają wojska pancerne.

Na zakończenie odbyła się defilada wojskowa, łącznie z drużynami harcerskimi i Strzelcami. W uroczystości wziął udział dowódca Korpusu generał Wieczorkiewicz.

Radiofonizacja województwa stanisławowskiego.

W ostatnich czasach zwrócono baczną uwagę na radiofonizację województwa stanisławowskiego, obejmującego przeważnie górskie tereny Karpat Wschodnich i Pokucie. Ze względu na strukturę etnograficzną i gospodarczą ludności — akcja radiofonizacji tych ziem przedstawia trudności. Jednak miejscowe czynniki społeczne, zgrupowane w wojewódzkim Komitecie Radiofonizacji Kraju w Stanisławowie, oraz organizujące się w analogiczne Komitety w Kołomyi i Śniatynie, nie tracą nadziei, że uda się problem radiofonizacji województwa stanisławowskiego przeprowadzić w maksymalnych granicach.

Dotychczas większe skupienie radiosłuchaczy znajduje się w miastach powiatowych i w miasteczkach, natomiast **na wsi abonentów radia spotyka się stosunkowo rzadko.** Poza tym sieć odbiorników radiowych dosyć gęsta w powiatach północnych województwa rzednie bardzo silnie w powiatach południowych, co zresztą spowodowane było również słabym dawniej zasięgiem Rozgłośni Lwowskiej. Dopiero po wzmocnieniu stacji lwowskiej odbiór radiowy w południowych powiatach województwa stanisławowskiego znacznie się poprawił.

Poważną przeszkodą akcji radiofonizacji miast jest fakt że elektrownia w małych miastach czynne są przeważnie dopiero od godzin wieczornych. Urząd wojewódzki wydał instrukcję, do starostw i gmin, zalecającą zbiorowe słuchanie audycyj Rozgłośni Lwowskiej.

DOROCZNA WYSTAWA RADIOWA.

25 sierpnia b. r. otworzy w Warszawie swe podwoje Doroczna Wystawa Radiowa. Organizowana przez Polskie Radio wespół z szeregiem instytucyj oraz krajowym przemysłem radiotechnicznym — wystawa ta ma za zadanie stworzyć stałą instytucję propagandy radiofonii, rozwoju radiotechniki oraz przemysłu radiotechnicznego. Na terenie gmachu YMCA w Warszawie przy ul. Konopnickiej 6, wre już gorączkowa praca przygotowawcza, celem przygotowania trzech pięter wielkiego gmachu pod tereny wystawowe.

Tadeusz Michał
NITTMAN

LWY ZADWÓRZAŃSKIE.

5)

Jedna z kompanij Legionów Polskich w czasie wojny światowej znalazła w Karpatach chłopaka nieznanego nazwiska, któremu nadano nazwisko: Jaś Borowy. Znajdą zaopiekował się oficer legionowy Kulwieć, późniejszy major. W roku 1920 Jasio ucieka z Kadeckiej szkoły w Krakowie ze swoim kolegą Marianem Mogilnickim jako dwaj bracia Ochoccy, do szeregów Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej we Lwowie, gdzie zapoznali się z ochotnikiem Franciszkiem Klonowskim. Przed odejściem na front Marian, żegnając się w koszarach ze swoją koleżanką Marysią, przedstawił ją Jasiowi. Z powodu wielkiego podobieństwa Marysi do Jasia, oboje z miejsca zawarli ze sobą... rodzinne przymierze.

— Wiwat rodzeństwo! — krzyknął Marian, który uważał całą tę rozmowę za doskonałą zabawę.

— Przyniosłam Wam na szczęście medalik z Matką Boską Częstochowską! — mówiła Marysia, wręczając każdemu z nich świętą pamiąteczkę. — Niechże was ona od złego ustrzeże i w każdej złej przygodzie obroni!

Chłopacy wdzięcznie przyjęli podarki i wnet swobodna potoczyła się gawęda. Opowiadali o służbie wojskowej i pierwszych wrażeniach, o ślubbowaniu braterskim i wyrażali niezłomne przekonanie, że niebawem precz wypędzą z kraju wroga.

Lipcowe słońce oświecało jasno skupioną na dziedzińcu gromadę żołnierzy, pomieszaną w radosnym podnieceniu z tymi wszystkimi, którzy przyszli ich żegnać. Ani jedni, ani drudzy, nie wiedzieli prawdopodobnie, że niewielu z nich z tej wojennej wyprawy powróci!

ROZDZIAŁ XI.

ŻOŁNIERSKA PRZYSIĘGA.

Wtem zabrzmiały trąbki na zbiórkę.

Jeszcze ostatni uścisk, ostatnie słowa pożegnania. W wielu oczach zaszkliły się łzy. Gwałtem prawie musieli się chłopcy wyrywać z objęć matek i sióstr, by znów stanąć w zwartym, karnym szeregu, pluton przy plutonie, kompania przy kompanii.

Przez szeroko otwartą bramę wmaszerowała na podwórze orkiestra wojskowa i ustawiła się na prawym skrzydle.

Dowódcy dosiedli koni, błysnęły w słońcu oficerskie pałasze, zabrzmiała krótka komenda.

Bataliony, poprzedzane orkiestrą, złamały szyk frontowy i przeszły w czwórki.

— Marrrsz! — padł rozkaz.

Kolumna zakołysała się i ostro ruszyła z miejsca pod takt skocznego marsza wojskowego.

Batalion przeszedł przez całe podwórze i w czwórkowym szyku ruszył ku miastu. Zadudniły na bruku ulicy żołnierskie buciary. Z lewej i prawej szli „cywile“ chodnikami, coraz liczniejsi i w coraz gęstszą skupiający się ciżbę, podziwiając żołnierską postawę ochotników.

Przed nimi grzmiały spiżowe trąby i puzony, za nimi niosła się pieśń niefrasobliwa, lwowska, ochocza pod niebo upalne, pobok nich był żal pozostałych i zachwyt i duma najbliższych członków rodzin.

Na samym przodzie, otoczony oficerami sztabu, jechał konno słynny rotmistrz Abraham, dowódca całego Detachement. Witał go szmer uznania i sympatii Lwowian, którzy pamiętali dobrze jego bojowe zasługi w listopadowych dniach walki o rodzinne miasto.

I tak szli chłopaki, chrzęszcząc bronią, obarczeni ciężko bojowym rynsztunkiem, ulicami ukochanego miasta. Przeszli Krakowskie, minęli Teatr Wielki i Legionów, aż wreszcie zbliżyli się pod stary odwach na placu św. Ducha.

Tu aż czarno było od tłumów. Bo cały Lwów się już zwiedział, że „Abrahamczycy“ składać dziś będą przysięgę wojskową przed odmarszem na front.

Szpalerem z ludzkich ciał przeszli żołnierze na plac i uformowali się w czworobok.

Abraham zsiadł z konia i przeszedł przed szeregami. Prostowali się dumnie na jego widok żołnierzyki, a on patrzył w nich przeszywającym wzrokiem wodza.

Znów zabrzmiały sygnały.

— Baaaczność!! — przeleciało przez szeregi.

Oto zbliżała się generalicja przy dźwiękach marsza.

Znów w słońcu zaświeciły szable oficerów, składających meldunki.

Na środek czworoboku wystąpił kapelan polowy. Zabrzmiały komendy:

— Do przysięgi! Czapki zdejm!

Obszerny plac zaległa cisza. Wolno, uroczyście padać w nią poczęły twarde słowa żołnierskiego ślubowania.

Ochotnicy chórem powtarzali rotę przysięgi na wierność ojczyźnie i na honor żołnierski.

— Tak nam Boże dopomóż! — rozległ się gromki krzyk z tysiąca piersi.

Wtedy zjawił się przed nimi znów ich wódz. Z całej jego postaci biła pewność zwycięstwa. Młodzieńczy był i promienny.

— Żołnierze! — zawołał rotmistrz Abraham. — Idziecie w bój za ojczyznę! Wiem, że żaden z was się nie cofnie, żaden nie załamie. Przed chwilą złożyliście uroczystą przysięgę. Jestem pewien, że jej dotrzymacie!

— Żołnierze! Spotkał nas zaszczyt ogromny! Otrzymałem właśnie depeszę, iż Naczelny Wódz zgadza się, by Detachement nasze nosiło jego imię. Więc od tej chwili zwać się będziemy „Brygadą Wolnych Strzelców Józefa Piłsudskiego“! Za ten honor niezwykły krwią naszą i męstwem odpłacimy! Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz — Józef Piłsudski, nasz szef Brygady — niech żyje!

Z setek żołnierskich piersi i tłumów publiczności podchwycono okrzyk.

— Niech żyje! Niech żyje! — trzykrotnym echem odbiło się o stare mury Lwowa. Zabrzmiały skoczne dźwięki Mazurka Dąbrowskiego. Bataliony sprezentowały broń.

Wszystkie serca wokoło zgodnym biły rytmem:

— Nie damy Polski! Nie damy Lwowa!

Ale oto już znowu konie podprowadzają oficerom. Łamią się zfrontowane szeregi w marszową kolumnę.

— Defilada w prawo! Kompaniami marsz!

Równo, jak stara gwardia, ruszyły oddziały do defilady. Oba bataliony z dowódcami na czele poczęły wybijać po nierównym bruku rytmiczny krok paradnego marszu.

Ukwiecone szeregi szły i szły przed skupioną generalicją. Cienie od hełmów padały na młode twarze, pobladłe od wzruszenia. Migotliwie błyszczały w słońcu okucia metalowe karabinów, stal bagnetów i szabel. Skrzypiały rzemienie i buty, dudniły wózki karabinów maszynowych.

Spoglądał na nich wzruszony i dumny z grupy sztabowców pułkownik-brygadier Czesław Mączyński, dowódca Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej.

Patrzyli i inni, wierząc, iż ci, pełni zapału chłopcy, nie zawiodą i raczej pokotem legną, a wroga do miasta rodzinnego nie dopuszczą!

Tablica pamiątkowa na Kurhanie Zadwórzańskim, kryjącym szczątki 318 Bohaterów z Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej, którzy zginęli pod Zadwórzem w walce z konnicą bolszewicką, pod komendą Budiennego.

Odeszli już. Pustoszeć począł plac przed Odwachem. Wielu z publiczności odprowadzało ich jeszcze dalej.

A oni, choć padła już komenda: „spocznij!“, defilowali wciąż przed ukochanym miastem, głównymi maszerując ulicami ku łyczakowskiej rogatce. Poprzedzająca ich orkiestra, dźwiękiem trąb miedzianych głosiła ich przyszłą żołnierską chwałę.

Czuli się bohaterami dnia. Nie dokuczał im skwar lipcowy, nie ciężył rynsztunek. Zapomnieli o wszystkim. Ochota rozpierała piersi.

Toteż gdy poszło awizo: „Odtrąbiono!“ — popłynęła z szeregów znowu wesoła piosenka lwowskich „batiarów“:

„Kto się z naszej wiary śmieje —
Niech go nagła krew zaleje!“

A gromady ludzi, odprowadzających ich tłumnie w tym marszu na front, żegnali ich radośnie rękami i kapeluszami, wykrzykując z entuzjazmem:

— Wiwat Abrahamczycy!

ROZDZIAŁ XII.

„DZIADZIO“ KULWIEĆ i „PAPA“ MOGILNICKI.

„Dziadzio“ Kulwieć i „tato“ Mogilnicki spotkali się i poznali przypadkiem w jednym i tym samym hotelu w Krakowie. Zbliżyła ich wspólna troska. Pan major Kulwieć paskudnie dostał w nogę w odwrocie z Kijowa i długo się kurował po polowych lazaretach, zanim wydobrzał. Czując się niejako naczelnym opiekunem małego znajdy w imieniu całego 2 pułku piechoty Legionów, srodze się zmartwił, gdy mu w korpusie na Łobzowie powiedziano, iż kadet Borowy czmychnął i to pewnie na front, mimo srogich zakazów Komendy. Ale zacny Litwin nie czuł żalu do chłopaka. Prawdopodobnie on sam inaczejby w tym wieku nie postąpił, skoro — ojczyzna w potrzebie.

Stary kawaler, którego młodość zeszła w konspiracyjnej robocie w czasie rewolucji w r. 1905, w wiek męski w Legionach i w wojsku, przywiązał się sercem całym do znalezionego w śniegu chłopczyka. Gdy Jaś ciężko po tym chorował, Kulwiecia staraniom należało przypisać, iż w ogóle się z tego wylizał. Tylko, że chłopczyna pamięć stracił z kretesem o tym, co się z nim działo uprzednio.

— Zrozumiawszy i wybaczywszy! — rzekł do otyłego pana Mogilnickiego swoim śmiesznym, wileńskim akcentem. — Otże i pan, kochaneńku, uczyń tak samo.

— Jakże to? Bez ojcowskiej permisji? — srożył się papa Mogilnicki.

— My w Legionach połowę takich mieli! — oponował major dobrodusznie.

— Trzeba jednak smarkaczów moresu nauczyć! I bodaj ojcowskie błogosławieństwo dać na drogę, no i parę groszy... —

— A to co innego! Moresu tak my ich uczyć będziem po wojnie... Ale grosz na froncie zawsze się przyda... Ja stary praktyk, to wiem...

Więc rada w radę uchwalili pojechać do Lwowa. Wydawało im się, że to miasto bohaterskie najpewnej skusiło chłopaków. A i zacny pułkownik, komendant Korpusu Kadetów, podobne snuł przypuszczenia. Poza tym pan Mogilnicki miał tam kuzyna, lekarza wojskowego i spodziewał się od niego jakiejś dobrej rady bodaj, gdzieby zbiegów szukać?

A że majorowi i tak tamtędy droga do pułku wypadała po wyleczeniu nogi, więc po kilku dniach wsiedli do pociągu i nazajutrz stanęli w nadpełtwiańskim grodzie.

Po wielu daremnych poszukiwaniach spotkali się w chłodnym szyneczku przy Krakowskiej ulicy.

Doktora Ochockiego we Lwowie już nie było, a jego syn robił tajemniczą minę i przysięgał się, że nic o niczym nie wie — ze strachu, że się wyda szachrajstwo z ojcowskim pozwoleniem.

Więc major stracił już nadzieję na rychłe ujrzenie ukochanego chłopca. Z rezygnacją więc oczekiwał na towarzysza wyprawy, który poszedł jeszcze jakieś w mieście interesy załatwiać.

Wtem do starej restauracji znanego ongiś imć pana Kawki wpadł jak bomba papa Mogilnicki, już od progu wołając:

— Mam, mam ślad, gdzie ich szukać!

Potem usiadł na dębowym zydlu, otarł spoconą łysinę i zamówił „większe jasne“ okocimskiego piwa. Zaspokoiwszy pierwsze pragnienie, począł opowiadać:

— Otóż, panie dziejski, spotkałem tę małą, z ciotką tu bawi przejazdem. To córka mego leśniczego. Dziewczyna miała zaczerwienione oczy i bardzo smutną minę. Gdy mnie ujrzała, przestraszyła się okropnie. A mnie od razu coś tknęło, że ona coś o moim basałyku wiedzieć musi. Bo to trzeba majorowi wyjaśnić, że ci smarkacze od dość dawna mają się ku sobie, co mi oczywiście nie w smak było. Więc jak tylko się spostrzegłem, tak mego chłopaka z domu wyprawiłem, żeby ten flirt od razu przerwać... A takim mu przed tym, panie dziejski, pater noster wypaliłem, że byłem pewien, iż mu to szybko z głowy wywietrzeje...

— A tu tymczasem nic, jak raz, ha? Co, kochaneńku, na sobie sam doświadczywszy, krew nie woda! — Tu major roześmiał się w głos.

— Ano nie, jak widać, panie dziejski; nie dość że smyrgnął mi z Krakowa, to jeszcze się ponownie z tą małą spiknął mimo ojcowskiego zakazu i wiesz pan co dalej?

— Wiem — odparł major dobrodusznie — na wojnę poszedł!

— Tak jest. Już go tu nie ma, panie dziejski, na front go gdzieś wysłali. Ale skąd pan o tym wie?

— Nie wiem, tylko się domyśliwszy, kochaneńku! Dobre piwo u tego Kawki! No i co dalej?

— Więc ja dziewczynę łap za rękę i „Marysiu“ — mówię — znam ją przecie oddawna — „co ty tu robisz“? A ona zaraz w płacz. Więc ja ją zapraszam do cukierni, lody zamówiłem i ciastka, wiem bowiem, że lubi słodycze! i pytam: co, dlaczego, jak?

Tak perorował gorączkowo dziedzic na Mogilnie, siedząc z majorem przy bombce piwa.

— Wyznała mi wtedy z bekiem dziewucha, że wczoraj właśnie z batalionem ochotniczym jakiegoś tam Abrahama na front poszedł... I szukaj wiatru w polu!

— Nie jakiegoś tam, kochaneńku, nie jakiegoś! — rozrożył się zacny major. — To stary zagończyk, obrońca Lwowa, ognisty ponoś kawaler, choć go osobiście nie znam...

— Przepraszam, nie wiedziałem... — tłumaczył się skonfundowany dziedzic.

— A wstyd nie wiedzieć, ot co, kochaneńku! No i gdzie poszli, ha?

— Dziewczyna oczywiście tego nie wie. Prosiła się tylko, aby nikomu nie mówić, bo mu tajemnicę zaprzysięgła i tylko jej się tak mnie żal zrobiło, że niby ojciec jestem... I że chłopak bez pożegnania poszedł, a może mu się coś przydarzyć, nie daj Boże!... — tu łza zakręciła się w surowym oku starego szlagona.

— No to i dobre serce ma, czegoż pan chcesz od biedaczki? Nie dogadza taka synowa? A o chłopaka się nie martw, może mu się, kochaneńku, na sucho ta wojenka jakoś upiecze...

— Et, synowa! Smarkacze to jeszcze, panie dziejski! I to mi powiedziała na dodatek, że się pod fałszywym nazwiskiem zgłosił wraz ze swym jakimś tam kolegą...

— O to pewnie mój Jaś! Złoto, nie chłopak, kochaneńku, sam go wypielęgnowawszy! — rozczulał się major.

— Owszem, słyszałem o tej przyjaźni. A jeśli go, panie dziejski, pan major tak chwali, to nic przeciw temu nie mam. Ale pod jakim ich tu szukać nazwiskiem:

— No, może ich jak raz znajdziem... W sztabie powinni wiedzieć, gdzie ten batalion stoi. Jeśli idą marszem pieszym, to daleko jeszcze nie uszli! Dostaniemy pozwoleństwo i dogonimy ich. A co do nazwisk, kochaneńku... — tu major się zamyślił — jak się zwie ten pański kuzyn we Lwowie?

— Ochocki, ale go już nie ma, do Poznania odkomendrowany, syn został, nic dobrego, który się tu gdzieś w etapie zadekował...

Kulwieć spojrzał bystro na Mogilnickiego.

— To wolałbyś, kochaneńku, żeby pański gagatek też się tak bezpiecznie ulokował?

— No nie, panie dziejski, oczywiście, mój mały z całkiem innej gliny, niedarmo potomek kresowych rycerzy! — odparł zapytany, kraśniejąc z ojcowskiej dumy.

— Więc, kochaneńku, ten młody Ochocki?

— Nie wie nic, albo udaje...

— No to ja za to wiem już wszystko! — odparł major, śmiejąc się domyślnie.

Jakoż w istocie niedługo potem obaj panowie wychodzili ze sztabu, zaopatrzeni w przepustkę, zezwalającą im na odwiedzenie batalionu kapitana Zajączkowskiego, który stał na biwakach w okolicy Lwowa.

Tak się złożyło, że tegoż wieczora sam pan rotmistrz Abraham obiecał ich zawieść swoim autem, gdyż udawał się na nocną inspekcję oddziałów formującego się Detachement.

W spisie batalionu figurowali istotnie dwaj „młodsi“ synowie doktora Ochockiego, który dotychczas był pewien, iż jest ojcem jednej tylko „pociechy“.

Rotmistrz Abraham, dowiedziawszy się całej prawdy, począł się odgrażać, że chłopcom natrze uszu porządnie za tę mistyfikację. W głębi duszy rad był zapewne, że posiada w swych oddziałach dwóch takich spryciarzy, godnych następców nieustraszonych Abrahamczyków z walk ukraińskich.

— Ale mi ich panowie nie zabierzecie? — dopytywał.

— No cóż, rotmistrzu — odparł Kulwieć — skoro chłopaki raz w tę kałabanię wdepnąwszy, a zdrowie ku temu mają, jak lekarz przy poborze stwierdził, obojętne pod jakimi nazwiskami, to nie możem ich zaszczytu służby żołnierskiej pozbawiać...

Pan Mogilnicki nie był tego całkiem pewien, bo wydawało mu się, iż jego chłopak jeszcze za młody, za wątły, ale cóż? Nie wypadało już teraz robić wstrętów. Więc odparł tylko:

— Ale mu „pater noster“ wyczytam, panie dziejski, jakem Mogilnicki z Mogilna!

— Nie masz prawa, kochaneńku, gdyż teraz już pańskiej jurysdykcji on nie podlega! — tłumaczył Kulwieć. — Od tego jest ich dowódca. Przysięgę złożyli, więc są żołnierzami.

— Jakto? — oburzył się dziedzic — Marian mojej władzy nie podlega? A toby mi się podobało! Jestem jego ojcem, czy nie jestem?

— Ojcem pan jesteś, kochaneńku! Ale władzy nad nim chwilowo nie masz! Jego kapral ma jej więcej w małym palcu... Ot, co, kochaneńku!

— Protestuję! — zagrzmiał z oburzeniem papa Mogilnicki.

— A ja w takim razie przepustki nie dam! — odparł major, bo na moją wojskową szarżę ją dostałem...

Więc dziedzic z rezygnacją zgodził się na wszystko, mląc pod nosem przekleństwo.

— Zrzekam się mojej ojcowskiej władzy, ale tylko do końca wojny. Potem to ja już smykowi pokażę, po czemu łokieć.

— Potem już mu nic nie pokażesz, kochaneńku, bo to będzie już dorosły chłop. Conajwyżej ożenić go będziesz mógł z tą leśniczanką, aby wnuków się dochować! — drażnił się z nim dobrodusznie „dziadzio“ Kulwieć. — Ja tam mojego Jasia tylko uściskam i pobłogosławię. A na drogę mu powiem: Pamiętaj, żeś ty leguński syn, bij się tak, jak oni!

ROZDZIAŁ XIII.

KOLUMNA MARSZOWA.

Noc księżycowa siała zimne blaski na jary i zarośla „Czartowskiej Skały“.

Środkiem gościńca posuwała się długim wężem rozciągnięta w marszu kolumna piechoty. Ochotnicy, nie nawykli do trudów wojennych, ledwo unosili umęczone nogi.

Choć wiadomo było wszystkim, że linia frontu znajduje się jeszcze daleko, dowódca dla zaprawienia młodego żołnierza w służbie polowej, zarządził marsz ubezpieczony.

Najciężej było tym, którzy na ubezpieczeniach bocznych musieli się przedzierać przez kłujące gąszcza i zwały kamieni. Mimo to szli dzielnie naprzód, ciesząc się jak dzieci, że oto opuścili już duszne miasto i zaczęło się dla nich życie pełne przygód i niespodzianek. Tylko starzy żołnierze-wiarusi, wymieszani z „rekrutami“ w drobnej zresztą liczbie, klęli pod nosem na czym świat stoi tę „zabawę w wojnę“.

Nad resztą batalionu, idącego w luźnych czwórkach, unosiły się tumany kurzu.

Nasi młodzi przyjaciele szli w straży przedniej, gawędząc z cicha.

„Ospowaty Józek“, wskazując fantastycznie porwane urwiska romantycznego wzniesienia na drodze ze Lwowa do Winnik, które zwą właśnie „Czartowską Skałą“, rozpowiadał zasłuchanym towarzyszom, jak to w tych haszczach zielonych przed półtora rokiem walczyli zawzięcie z mężnymi żołnierzami Petlury, którzy bronili tych pozycyj przed polskimi atakami.

— Przysłali ich tu aż z Kijowa. A dziś — to nasi podobno sprzymierzeńcy! Tfu, — tu splunął — nic z tej polityki wyrozumieć nie umiem!

— Już tam „Dziadek“ wie co robi! — wtrącił Jaś, którego od lat nauczono kochać i podziwiać Piłsudskiego.

— Może masz i rację, nie moja w tym głowa. Ale to im przyznać muszę, skurczybykom, że bili się dzielnie. I wyekwipowani też byli morowo: mundury kamgarnowe, płaszcze pasowane do figury, długie, na głowach hełmy z trójzębem, niby to taki ich herb kijowski. Jakeśmy wreszcie wdarli się do ich okopów, mimo szalonego ognia, to jeszcze się bronili czym mogli. Trza ich było dopiero po tych garnczkach na łbie tłuc skrzynkami od amunicji, kolbami, czerepami ręcznych granatów, by zmusić do poddania. Ale po rusku to tak naprawdę żaden z nich ani w ząb. Studenty kijowskiego uniwersytetu. Pierwszorzędny żołnierz, ani mucha nie siądzie.

— Otoczyliśmy ich ze wszystkich stron i zafasowali blisko 1000 chłopa. Noc była księżycowa, tak jak dziś, tylko nie tak ciepło, bo to się działo w kwietniu 1919 roku. Czysta robota, nie ma co mówić, piękne wtedy odnieśliśmy zwycięstwo!

Wtem, z tyłu, rozległ się głuchy tętent koni, szczęk broni, krzyki, śmiechy, wymyślania. Od dalszych szeregów biegł okrzyk:

— Prawa wolna!

A zaraz potem drwinki:

— Ułanie... dranie...!

— Piechota... hołota

— Ty, ułan, koń ci się skończył!

— Jak ja ciebie skończę, piechocińcze zatracony, to cię rodzona matka nie pozna!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dwudziestoletni dorobek letniska Brzuchowice.

Pokaz wyników pracy samorządowej osiedla podlwowskiego.

W tym roku mija lat dwadzieścia od chwili, gdy prace samorządowe na terenie gminy Brzuchowice poczęły się rozwijać w szybszym niż dawniej tempie, a dziś osiągnęły bardzo poważne wyniki, stając się wzorem dla innych tego rodzaju osiedli.

Brzuchowice mają wyrobioną opinię jako najlepsze letnisko pod Lwowem, położone wśród rozległych lasów na terenie piasczystym i falistym. Brzuchowice zachowały z pożytkiem dla letników charakter wiejski, a pomimo tego urządzenia, inwestycje na przestrzeni lat dwudziestu są bardzo znaczne.

Szereg miejscowości w Polsce, a wśród nich słynny Lisków, zaprezentowały wyniki długoletnich prac. **Będzie z pożytkiem, gdy i Brzuchowice, dla których Lwów ma specjalny sentyment, zaprezentują w okresie dążeń konsolidacyjnych co może zdziałać harmonijna współpraca wszystkich czynników dla podniesienia tego osiedla.**

Podczas wielkiego zjazdu we Lwowie z okazji Targów Wschodnich, odbędzie się dnia 11. września otwarcie pokazu dorobku Brzuchowic **w dziale gospodarczym, społecznym, samorządowym, krajoznawczym i sportowym.** Śmiało rzec można, że w ciągu ostatnich lat dwudziestu nastąpił **renesans Brzuchowic, uporządkowano znakomicie stosunki gminne i administracyjne.**

Warto dodać, że Brzuchowice, jako osiedle podlwowskie, znane są grodowi lwowskiemu od blisko 500 lat. Stare kroniki, które się zachowały, wymieniają rok 1444, jako rok założenia Brzuchowic, czyli w roku 1944, **a więc już za lat kilka, Brzuchowice obchodzić będą swój 500-letni jubileusz.**

Trzeba także przypomnieć, że Brzuchowice w okresie lat 1912—1914 **były siedzibą konspiracyjnej działalności Marszałka Piłsudskiego, a materiały historyczne rejestrują cały szereg rozkazów i korespondencyj Pierwszego Marszałka, datowanych z Brzuchowic.**

Szczegóły wystawy brzuchowickiej będą wkrótce podane, odbędzie się ona uroczyście, spodziewany jest duży zjazd z Warszawy.

KONFERENCJA W SPRAWIE KOMUNIKACJI DROGOWEJ Z BRZUCHOWICAMI.

Z inicjatywy Wojewody lwowskiego p. Alfreda Biłyka, odbyła się w Brzuchowicach konferencja w sprawie komunikacji szosowej Lwowa z Brzuchowicami. P. Wojewoda zainteresował się żywo stosunkami w letnisku podlwowskim, a w szczególności uznał, że **Brzuchowice, „płuca Lwowa“, powinny mieć dobrą szosę.** W sali Rady gminnej odbyła się pod przewodnictwem starosty powiatowego p. **Zamecznika** dłuższa narada w powyższych sprawach. **Omawiano budowę trwałej nawierzchni szosowej, która umożliwiłaby przejazdy bez kurzu.** W naradzie wzięli udział przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego, Zarządu miasta Lwowa, Wydziału powiatowego, Rady gminnej w Brzuchowicach i licznie reprezentowane sfery obywatelskie Brzuchowic.

Chrońmy zasiewy przed grzybkami.

Roślina jak każda istota żyjąca, ulega nieraz różnym szkodnikom i chorobom takim, jak n. p. tyfus czy ospa u ludzi. Mamy cały szereg najrozmaitszych owadów, jak chrabąszcze, muchy zbożowe n. p. niezmiarka, mszyce, których masowe występowanie w niektórych latach staje się klęską dla rolnika. Poza szkodnikami zwierzęcymi organizm roślinny toczą najrozmaitsze grzyby jak rdza, pleśń śniegowa, sporysz, głownia, śnieć, a wiemy z doświadczenia, jakie szkody mogą one w zasiewach nam porobić. Trzeba więc rośliny chronić przed tymi chorobami.

Zapobiegać możemy przez niedopuszczenie tych szkodników do rozwoju, przez stosowanie podorywek, dobrej i głębokiej uprawy, a przez to niszczenie chwastów, bo te ostatnie są najczęściej ich roznosicielami, oraz przez sianie dobrego i zdrowego ziarna. Najlepsze jednak ziarno należy zabezpieczyć od grzybków przez zaprawianie.

Zaprawiać musimy tak, żebyśmy mieli pewność, że nasz zabieg pomoże. Z wypróbowanych zapraw, o których znakomitym działaniu przekonano się doświadczalnie, wymienić należy USPULUN do mokrego zaprawiania, lub suchą zaprawę. Zaprawy mokre są nieco kłopotliwsze w użyciu, to też niedogodności tej unikamy przy stosowaniu **zaprawy suchej Uspulun.** Zaprawę taką w postaci proszku mieszamy przez parę minut w beczce z ziarnem i sprawa załatwiona.

Zastosowanie odpowiedniej zaprawy podnosi plony. Doświadczenia wykazały niejednokrotnie, że Uspulun potrafi podnieść wybitnie plony. Ma on bowiem tę właściwość, że poza odkażaniem ziarna, pobudza je do lepszego kiełkowania, a młodą roślinkę do lepszego krzewienia.

Nie żałujmy więc dla rośliny tych paru złotych na zakupno dobrej zaprawy. Wydatek ten bowiem sowicie się nam opłaci.

Inż. A. H.

WYCIECZKA POLAKÓW RUMUŃSKICH.

W Polsce bawi duża wycieczka Polaków rumuńskich, razem około 170 osób. Polacy rumuńscy zwiedzają Polskę.

KOMITET BUDOWY POMNIKA Lotników-Obrońców Lwowa z listopada 1918 r.

pod protektoratem Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

(Stowarzyszenie zarejestrowane).

Lwów, ul. Batorego 4 (Grupa lotnicza Obrońców Lwowa).

Telefon 201-79. P. K. O. 508.860.

Lista ofiarodawców Nr 5.

Na budowę pomnika pierwszych lotników polskich i bojowych lotników Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. śp. kpt. Stefana Bastyra, śp. mjr. inż. Stefana Steca i śp. ppułk. Władysława Torunia, który stanie na Cmentarzu Obrońców Lwowa, złożyli na konto P. K. O. 508.860 następujące kwoty:

1. Inż. **Roman Witkiewicz**, Lwów — 20 zł.
2. **Godula Spółka Akcyjna**, Katowice — 400 zł.
3. Inż. **Tadeusz Polaczek - Kornecki**, Kraków — 2 zł.
4. Na listę składek: **Bank Polski, Oddział w Poznaniu**, pracownicy tego Oddziału złożyli — 8 zł. 45 gr.
5. **„Małopolska“**, Grupa Francuskich Tow. Naftowych, Przemysłowych i Handlowych w Polsce, **Sektor Polanka** — 3 zł.
6. **Bank Polski Oddział w Drohobyczu**, Drohobycz — 5 zł.
7. Na listę składek: **Bank Polski Oddział w Drohobyczu**, pracownicy tego Oddziału złożyli — 7 zł. 50 gr.
8. Prof. dr inż. **Aleksander Wasiutyński**, Warszawa — 10 zł.
9. **Bank Akceptacyjny S. A.**, Warszawa — 100 zł.
10. **Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Radomiu**, Radom — 10 zł.
11. **„Silemin“**, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Warszawa — 50 zł.
12. **„Huta Pokój“**, Śląskie Zakłady górniczo-hutnicze S. A. Katowice — 25 zł.
13. **Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Kowelskiego**, Kowel — 10 zł.
14. Inż. **Stanisław Kozłowski**, dyrektor M. Z. E., Lwów — 5 zł.
15. **Herman Miarczyński**, Katowice — 2 zł.
16. **Roman Miarczyński**, Katowice — 2 zł.
7. **Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Pszczyna** — 10 zł.
18. **Międzynarodowy Bank Handlowy S. A.** Katowice — 10 zł.
19. Na listę składek **Banku Polskiego Oddział w Płocku** złożyli: Ludwik **Przybyłowicz**, Mniszek **Obroch Cichocki i Pierzchała** po 50 gr.; Marian **Mazander** 1 zł.; Józef **Niklewicz** 2 zł.
20. Inż. **Stanisław Konarski**, Kraków — 5 zł.
21. Inż. **Alfred Nechay**, Bielsko — 5 zł.
22. **„Elibor“**, Spółka Akcyjna handlowo - przemysłowa Ł. J. Borkowski, Warszawa — 5 zł.
23. Na listę składek: **Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń S. A. Oddział w Łodzi, pracownicy tego Oddziału złożyli — 8 zł.**
24. **Dyrekcja Zakładu Gazowego Miejskiego we Lwowie** — 10 zł.
25. **Dr Wincenty Warzecha, Grybów** — 2 zł.
26. Inż. **Bolesław Bogusławski**, Warszawa — 50 groszy.
27. Inż. **Tadeusz Krynicki**, Pionki — 20 zł.
28. **Komunalna Kasa Oszczędności miasta Torunia** — 3 zł.
29. **Piotrkowskie Towarzystwo Kredytowe Miejskie**, Piotrków — 10 zł.
30. **Władysław Herzig**, Piotrków — 1 zł.
31. Inż. **Józef Nowacki**, Łuck — 5 zł.
32. Inż. **Tadeusz Szujski**, Warszawa — 10 zł.
33. Na listę składek **Towarzystwa Starachowickich Zakładów Górniczych** w Warszawie złożono (podpisy nieczytelne) — 30 zł.
34. **Bank Polski, Oddział w Grodnie**, Grodno — 10 zł.
35. Inż. **Michał Panek**, Włocławek — 10 zł.

Lwów, dnia 5 sierpnia 1938.

PREZYDIUM KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Inż. **WŁADYSŁAW RUBCZYŃSKI**, zastępca przewodniczącego.
Dr **LESŁAW WĘGRZYNOWSKI**, przewodniczący.
Red. **LEON DANILUK**, sekretarz.
Dr **JAN PORATYŃSKI**, skarbnik.
Dyr. **RUDOLF WEYDE**, sekretarz.

Chcesz być kupcem?

– zapisz się na specjalny kurs w Tarnopolu. –

Dnia 3 września br. zostanie uruchomiona w Tarnopolu Szkoła Przysposobienia Kupieckiego 1. stopnia, celem wyszkolenia kandydatów do nowopowstających placówek handlowych.

Zadaniem szkoły jest przysposobienie młodzieży do pracy w przedsiębiorstwach kupieckich oraz wychowanie na zamiłowanych w swym zawodzie pracowników, a zarazem świadomych swych obowiązków obywateli Państwa Polskiego.

Szkoła Przysposobienia Kupieckiego będzie prowadzona przez lwowskie Towarzystwo Rolnicze wspólnie z Wojewódzkim Komitetem P. O. S. oraz Gimnazjum Kupieckim TSL. w Tarnopolu.

Przyjętych zostanie 60 kandydatów z terenu województwa tarnopolskiego, którzy przedłożą metrykę chrztu, lub wyciąg metrykalny, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej 1. stopnia lub inne świadectwo, uznane przez władze szkolne za równoważne, nie przekroczą w danym roku kalendarzowym 18 lat życia.

Wpisowe wynosi jednorazowo zł. 5.—, zaś opłata za naukę i całkowite utrzymanie zł. 20.— miesięcznie.

Nauka trwa jak w innych szkołach tj. od września do 21. czerwca.

Po ukończeniu szkoły kandydaci otrzymają świadectwa ukończenia szkoły, uprawniające ich do prowadzenia przedsiębiorstw handlowych.

Podania o przyjęcie należy wnosić do Wojewódzkiego Oddziału Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego w Tarnopolu przy ul. Listopada 17.

Kurs 6-tygodniowy

dla pracowników organizacyj rolniczych i handlowych.

Lwowskie Towarzystwo Rolnicze w porozumieniu z Wojewódzkim Komitetem Porozumiewawczym P. O. S. w Tarnopolu przeprowadza 6-tygodniowy kurs w Tarnopolu dla pracowników organizacyj rolnych i handlowych. Wobec znacznego rozwoju prac na odcinku gospodarczym, zaistniała konieczność nasilenia terenu zespołem odpowiednio przygotowanych pracowników na stanowiska instruktorów gospodarczo-oświatowych, zbożowych, trzody chlewnej, kierowników biur O. T. R., lustratorów K. R., buchalterów O. T. R. oraz do spółdzielczych i prywatnych placówek handlowych.

Kurs zostanie przeprowadzony w miesiącu sierpniu i wrześniu br. Na kurs mogą być przyjęci kandydaci z wyższym i średnim wykształceniem (Wydział Rolniczo-Lasowy Politechniki lwowskiej, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Państwowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Cieszynie, Państwowe Liceum Rolnicze w Białokrynicy, Państw. Średnia Szkoła Rolnicza w Czernichowie, Bojanowie, Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego, Wydziały prawne Uniwersytetów, absolwenci gimnazjum i seminarium — absolwenci gimnazjum handlowego i szkoły handlowej).

Bliższych informacyj udziela oraz zgłoszeniaprzyjmuje Wojewódzki Oddział Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego w Tarnopolu przy ulicy Listopada 17 w terminie do dnia 10. sierpnia

Kurs zostanie rozpoczęty około 15. sierpnia br. O przyjęciu i terminie rozpoczęcia kursu kandydaci zostaną oddzielnie zawiadomieni.



— Patrz, tatusiu, jaki ładny pokoik dla lalki zrobiła Zosia z radioodbiornika...

WYCIECZKA ROLNICZA W POWIECIE KOLBUSZOWSKIM.

Powiat kolbuszowski odwiedziła wycieczka rolnicza, złożona z 80 uczestników. W wycieczce brali udział rolnicy z powiatów: przeworskiego, łańcuckiego, rzeszowskiego i tarnobrzeskiego. Zwiedzano urządzenia melioracyjne i łąki, poddanemu specjalnemu zagospodarowaniu w Woryni, Cmolesie, Dzikowcu, Kossowach i Komorowie. Wycieczka złożona z poważnych rolników-chłopów, pochodzących z powiatów o wyższej kulturze rolnej, wyjechała z jak najlepszym wrażeniem, podziwiając wyniki pracy, osiągnięte na terenie kolbuszowskiego powiatu na polu melioracji i zagospodarowania łąk, jako podstawy dla rozwoju innych gałęzi w rolnictwie.

DODATKI MIESZKANIOWE NAUCZYCIELI — ZWOLNIONE OD PODATKU SPECJALNEGO.

Z dniem 1. sierpnia br. nastąpiło zwolnienie od obciążenia specjalnym podatkiem od wynagrodzeń dodatków mieszkaniowych, wypłacanych nauczycielom w gminach wiejskich. Poza tym przy ustalaniu nowej stopy podatku, dodatek mieszkaniowy będzie w całości odliczany od właściwego wynagrodzenia, co może zwolnić całkowicie otrzymywane pobory od podatku. Następować to będzie przy pensji nauczycielskiej, wynoszącej 150 zł., do tej bowiem sumy pobory wolne są od podatku, dotychczas nauczyciel, pobierający takie wynagrodzenie, musiał opłacać podatek specjalny od 165 zł., bo 15 zł. wynosił przyznawany mu dodatek na mieszkanie.

Zapisujcie się na członków T. S. L.



Wesoła zabawa na plaży morskiej w upalne dni.

Zabudowanie gruntów przy ul. Pierackiego we Lwowie.

Zarząd m. Lwowa przystąpił do sporządzenia planu ogólnego i szczegółowego zabudowania gruntów ograniczonych ulicami: Pierackiego, Traugutta, Króla Leszczyńskiego i Krótką.

Zgubione przedmioty są do odebrania.

W przechowaniu Zarządu m. Lwowa są do odebrania znalezione na ulicach, placach i miejskich kąpieliskach następujące przedmioty: walizki tekturowe, okulary, ołówki do wkręcania, kilka pęków kluczy, kilka torebek damskich, pierścionki złote, zegarki złote, niklowe, męskie i damskie itp., pieniądze w bilonie, srebrze oraz banknotach złotowych.

Odbiór powyższych rzeczy będzie mógł nastąpić po udowodnieniu prawa własności w Wydziale Va/1. Zarządu Miejskiego, ul. Rutowskiego 11 I. p. w godzinach od 10 do 12-tej.

Kasy bezprocentowe w województwie tarnopolskim.

Drobni kupcy i rzemieślnicy przyjęli z zadowoleniem fakt zorganizowania **Kas Bezprocentowego Kredytu w Jeziernej i w Założcach.**

Istniejące na terenie województwa tarnopolskiego Kasy bezprocentowego kredytu, a mianowicie: w **Białymkamieniu, Olesku, Gołogórach, Złoczowie, Brzeżanach, Kozowej, Narajowie i Zborowie** zostały zorganizowane przy poparciu materialnym Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. **Kasy te rozwijają się bardzo dobrze i zyskują coraz większe uznanie wśród obywateli.**

W Buszczu odbyło się ostatnio zebranie komitetu organizacyjnego Polskiej Kasy Chrześcijańskiej Kredytu Bezprocentowego. Na zebranie przybyli przedstawiciele całego społeczeństwa z ks. proboszczem **F. Zającem** na czele. Uchwalono założyć Kasę Bezprocentową.

ŚWIETLICA STRZELECKA W JAGIELNICY.

W Jagielnicy pod Czortkowem, w gmachu Monopolu Tytoniowego odbyło się uroczyste poświęcenie świetlicy, która powstała dla członków Związku Strzeleckiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i organizacyj oraz grono oficerów K. O. P.

Z OSTATNICH DNI.

UŁATWIENIA NA KOLEJACH.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Lwowie zawiadamia w związku z masowym przejazdem wycieczek, że: miejsca w pociągach lub wagonach bezpośredniej komunikacji mogą być w miarę możności zapewniane na P. K. P. dla wycieczek, pielgrzymek lub transportów emigrantów i robotników, liczących najmniej 25 osób, zapowiedzianych w czasie właściwym, najpóźniej na dwa dni przed zamierzonym wyjazdem, z tym, że miejsca niezajęte w przedziale lub wagonie będą oddane do użytku innym podróżnym. Zamawiający miejsca winien równocześnie złożyć odpowiednią kaucję na stacji wyjazdu.

Wagonów oddzielnych udziela DOKP. w miarę możności do wyłącznego użytku pewnej grupy osób do przejazdu po liniach OKP. za uprzednim bezwzględnym zgłoszeniem najpóźniej na tydzień przed zamierzonym wyjazdem oraz złożeniem kaucji. W obu wypadkach złożona kaucja zostaje zużyta na częściowe pokrycie należności za przejazd.

OSIEDLE ROBOTNICZE W TARNOPOLU.

W związku z informacjami o powstaniu osiedla robotniczego w Tarnopolu, należy dodać, że inicjatywa założenia tego osiedla wyszła od Zarządu miasta. Osiedle założone jest na przedmieściu Zagrobela w Tarnopolu. Działki budowlane wynoszą około 300 metrów kwadr. W r. 1938 sprzedanych będzie 50 działek. Cena kupna wynosi od 50 groszy do 1 zł. za metr kwadratowy. Nabywcami mogą być tylko robotnicy, nieposiadający własnych domów. Zarząd miejski ustalił typ domków. Koszt budowy jednego domku wyniesie około 3.000 zł.

BUDOWA REMIZY STRAŻACKIEJ W SOKOŁÓWCE KOŁO BÓBRKI.

Zarząd O. S. P. w Sokołówce koło Bóbrki przystąpił do budowy remizy strażackiej w Sokołówce i wybrał komitet budowy remizy w składzie: Przewodniczący budowy: **Leopold Piasecki** sekretarz gminy, członkowie: Henryk **Rozenberg,** Adam **Schmidt,** Michał **Dziubański,** Jan **Błaszko,** S. **Meth,** Józef **Kucharski** i M. **Wind.** Na ten cel urządzono zbiórkę publiczną w gromadach: Sokołówka, Choderkowce, Mühlbach, Pietniczany i Kołohury, która dała wynik w kwocie 318 zł. 58 gr. Urządzono też festyn pod przewodnictwem wójta gminy dr Jana hr. **Szeptyckiego,** poparty przez wszystkich sekretarzy gmin zbiorowych oraz pracowników gminnych powiatu bobreckiego, który pomimo niepogody dał dochód w kwocie 200 zł., za które zakupiono materiały na budowę remizy. Pomimo wielkich trudności materialnych, budowa remizy strażackiej dzięki wybranemu komitetowi z p. **Piaseckim** oraz post. Ignacym **Antoniszynem** idzie pełnym tempem.

ODJAZD HARCERZY LWOWSKICH DO RUMUNII.

Wczoraj odjechały na obóz letni nad Morze Czarne dwie drużyny harcerzy lwowskich pod komendą pp. Jędrachowicza i Brylaka. Harcerze lwowscy spędzą cztery tygodnie w Rumunii pod Constanzą.

Drużyny zostały doskonale wyekwipowane, ze Lwowa zabrano namioty, urządzenia i naczynia kuchenne itp.

Na dworcu kolejowym odjeżdżających harcerzy żegnały rodziny, przybył również pułkownik Bittner, dzięki któremu harcerze otrzymali doskonałe wyekwipowanie.

UPRAWNIENIA STOWARZYSZENIA „EWIDENCJA ODZNAKI ORLĄT".

Z Zarządu Stowarzyszenia „Ewidencja Odznaki Orląt" we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

Wobec licznych zapytań, skierowanych do nas ze strony zainteresowanych, wyjaśniamy, że Stowarzyszenie „Ewidencja Odznaki Orląt" nie ma nic wspólnego z „Ewidencją Orląt", istniejącą przed 1938 r., że jest instytucją opartą na statucie, zatwierdzonym przez Województwo lwowskie, że zadaniem Ewidencji jest a) ewidencja odznaczonych, b) stwierdzanie, iż ktoś posiada prawnie odznakę, względnie posiada prawo do odznaki.

Ewidencja Orląt nie nadaje i nie ma prawa nadawać nikomu odznaki „Orląt", gdyż nie jest Kapitułą tego odznaczenia.

Przy tej sposobności zawiadamiamy, że Orlęta emaliowane są nieważne i używanie tej odznaki jest bezprawiem.

We wszystkich sprawach, dotyczących odznaki Orląt, należy zwracać się pisemnie, załączając 50 gr. w znaczkach pocztowych na odpowiedź pod adresem: „Ewidencja Orląt", Lwów, Szopena 5.

SPORT SPADOCHRONOWY ZAPOCZĄTKOWANO JUŻ WE LWOWIE.

Zorganizowane przez lwowski Okręg Wojewódzki LOPP. kursy spadochronowe cieszyły się bardzo wielkim powodzeniem. Na kurs pierwszego stopnia uczęszczało 80 osób, zaś kurs drugiego stopnia ukończyło 30 osób. Wszystkie zajęcia przewidziane programem silnie były frekwentowane. Ogółem na kursie wykonano około 800 skoków z wieży oraz 100 skoków wolnych z samolotu typu Fokker. Do skoków używane były znane ze swej doskonałości spadochrony typu „Irwin".

Wobec wielkiego powodzenia tych kursów LOPP. postanowiła zorganizować w najbliższym czasie nowe kursy. Obecnie zaś przystępuje do zorganizowania we Lwowie specjalnej Sekcji spadochronowej.

Z dziejów Trembowli w malowniczym jarze Podola.

Najbardziej charakterystyczną i najliczniejszą grupę zabytków Tarnopolszczyzny stanowią zabytki budownictwa o charakterze obronnym. Są nimi zamki i zameczki, które, choć dziś przeważnie świecą resztkami poszczerbionych murów, jednak wielkim głosem mówią o swojej tu roli dziejowej i plastycznie ilustrują przeszłość tej ziemi. Do budowy ich zmuszała konieczność ciągłej baczności, ciągłego pogotowia zbrojnego przed najeźdźcami, którzy przez wieki stałymi bywali gośćmi na Podolu.

Nie tylko na zamkach kończyły się środki obronne, nie można bowiem pominąć owych obronnych klasztorów, kościołów, monasterów i cerkwi, a nawet synagóg, które w czasie najazdów tak ważną często odgrywały rolę. Z ustaniem najazdw tatarskich (1699), z ustaleniem się pokoju i bezpieczeństwa na kresach, skończyła się i rola wojenna zamków, a większość z nich po przebytych katastrofach w bezpowrotnej legła ruinie. Taki los spotkał również słynny z bohaterskiej obrony podczas najazdu tureckiego — **zamek trembowelski.**

Kilkadziesiąt kilometrów od granicy rosyjskiej, ukryta w malowniczym jarze Gniezny, zachwyca **Trembowla** swoim położeniem i typowo podolskim urokiem. Na ogół niewiele wie się o tej, tak chlubnie w historii zapisanej kresowej strażnicy. Lecz zajrzyjmy w pożółkłe kartki kronik, a ze zdumieniem dowiemy się, że to niewielkie, dziś zaledwie 8.000 mieszkańców liczące miasteczko, było ongiś nawet **stolicą udzielnego księstwa** i cieszyło się w ciągu wieków **troskliwą opieką królów.**

Początki Trembowli są nieznane. Sama nazwa wskazuje, że była to osada, powstała na miejscu wytrzebionym z lasów (trzebić). W najstarszej dobie swych dziejów należała Trembowla do rzędu grodów czerwieńskich. Gdy następnie z ziemi Włodzimierza W. wyłoniła się osobno Ruś Podkarpacka Rościsławowiczów, występuje Trembowla od r. 1097 jako stolica odrębnego księstwa. Niedługo potem, bo w r. 1141 traci znaczenie stolicy, włączona do księstwa halickiego. W dziejach księstwa halickiego raz jeszcze występuje Trembowla jako stolica udzielnego księstwa, mianowicie, gdy po śmierci Romana oddano ją Izasławowi. Władał nią 4 lata, póki w obronie praw Daniela nie wystąpił Andrzej, król węgierski i Leszek, książę polski. Na wyprawie Leszka urywają się wzmianki kronikarskie o Trembowli z epoki panowania książąt ruskich. Widać z nich, że Trembowla była wtedy warownym grodem, nie łatwo dającym się zdobyć.

Sądząc z dzisiejszego położenia domyślamy się, że dwór książęcy mieścił się na wyskakującym z trzech stron niedostępnym cyplu góry, którego bok czwarty od pola broniły wały. U stóp między górą a rzeką Gniezną leżała druga część grodu, później Starym Miastem nazwana, otoczona wałami i ostrokołem. W ten sposób natura i sztuka utrudniały dostęp, nic więc dziwnego, że Trembowla mogła wybitną rolę odegrać, do czego przyczyniało się niemało i położenie na szlaku, wiodącym z Kijowa przez Halicz do Węgier. Z pamiątek tych czasów nie przechowało się nic, prócz tradycji o dawnej świetności.

Na widownię dziejową występuje Trembowla ponownie w chwili zdjęcia Rusi przez Kazimierza Wielkiego. W tym czasie wzrasta jej znaczenie jako grodu kresowego i przezorny Kazimierz Wielki wzniósł na górze, w miejscu dawnego książęcego dworu, warowny drewniany zameczek. Wyraźniej zarysowują się dzieje Trembowli z chwilą ponownego przyłączenia Rusi przez Jadwigę. W r. 1389 Jagiełło obdarzył Trembowlę prawem magdeburskim a i później niejednokrotnie jeszcze dawał dowody swej troski o to miasto kresowe, zwłaszcza, że dostarczało ono wojowników, którzy, jak Bartosz z Trembowli, oddali mu wielkie usługi. Nagradzając czyny tego ostatniego, wydał król dyplom, pozwalający Bartoszowi na założenie nowego miasta z drugiej strony Gniezny. Od tego też czasu zaczęło się miasto dzielić na dwie części: starą — **pod zamkiem** i nową — **za rzeką,** połączone ze sobą mostem.

W pierwszych latach XVI w. nieustanne zagony tatarskie zaznaczyły się dotkliwymi klęskami w dziejach miasta. Przy każdym napadzie w te strony Trembowla odgrywa ważną rolę, jako gród leżący na szlaku kuczmańskim. Licząc się z doniosłym znaczeniem tego grodu i koniecznością dobrego stanu miasta, Zygmunt August nadaje szereg przywilei, a dzielny starosta Pretficz, sławny pogromca Tatarów, niesłychanie przyczynił się do utrzymania spokoju. Całe życie spędził na czatach. Wyprawy jego budziły podziw, a jaki odnosiły skutek, świadczy przysłowie: **„Za czasów p. Pretficza, spała od Tatar granica".**

Wielki cios miastu zadał straszny najazd tatarski w r. 1575. Strategiczne położenie Trembowli zwróciło baczniejszą uwagę na jej zamek i Aleksander Bałaban, starosta trembowelski, w miejsce dawnego, zniszczonego, wzniósł nowy, obszerniejszy i murowany, **którego ruiny dziś widać.**

Władysław IV obdarza Trembowlę nowym przywilejem i na ostatni dziesiątek lat przed wybuchem wojen kozackich przypada okres wielkiego jej rozkwitu. Nie zdołało się jednakże oprzeć miasto z zamkiem nawale Chmielnickiego, a potem kozacko-tatarskim napadom. Ruina kraju w r. 1650 spowodowała wielki głód. Jan Kazimierz wprawdzie uwolnił Trembowlę od wszelkich ciężarów, jednak dopiero w następnym dziesięcioleciu odbudowało się miasto, aby mężnie stawić czoło nowej nawalnicy — **wojnie tureckiej,** w której Trembowla ważną odegrała rolę. Tu gromadziły się wojska, tu stawał kilkakrotnie obozem Sobieski.

W r. 1674 sejm uchwalił dla Trembowli załogę. Na rozkaz królewski objął zamek Jan Samuel Chrzanowski. W lipcu wkroczyła na Podole armia turecko-tatarska pod wodzą wezyra Ibrahima i po zajęciu szeregu miast stanęła pod Trembowlą, usiłując zdobyciem zamku zakończyć wojnę. Wtedy to dzięki bohaterskiemu podtrzymywaniu ducha załogi przez żonę Chrzanowskiego Annę Dorotę von Fresen, zamek stawił nieprzewidziany opór. Po dwutygodniowym oblężeniu, Ibrahim, dowiedziawszy się o osobistym nadciąganiu pogromcy z pod Chocimia, najbliższej nocy zwinął wezyr śpiesznie obóz i uszedł. Zamek triumfował i słusznie. **Obrona jego należy niewątpliwie do najzaciętszych w naszych dziejach.**

W ciągu następnych 10 lat przywrócono Trembowli dobrobyt materialny, gdy nowy grom sprowadził nieprzewidzianą klęskę. W r. 1688 zamek opanowany niespodziewanie wraz z miastem przez czambuł tatarski został zrujnowany i spalony. Klęska ta była najdotkliwsza w dziejach Trembowli. Miasto na długie lata podupadło a zamek nie podniósł się już więcej. Z odzyskaniem bowiem Kamieńca Podolskiego stracił zamek trembowelski swe znaczenie strategiczne, więc naprawiono go tylko o tyle, o ile był jeszcze potrzebny na pomieszczenie kancelaryj grodzkich i ziemskich. Aureolą sławy otoczona warownia zamieniła się wkrótce w ruinę, będącą dziś własnością miasta, które, **założywszy przy niej park z wygodnym dostępem, czuwa nad jej całością.**

Oprócz ruin zamku zachowały się w Trembowli już nieliczne tylko zabytki: kościół oo. Karmelitów i cerkiew św. Mikołaja. Późnorenesansowy z pewnymi reminiscencjami gotyku kościół i klasztor oo. Karmelitów (dawna parafia) ufundowany został przez starostę Ożgę w r. 1627. Kościół wraz z klasztorem obwiedziono murami ze strzelnicami i basztami, do dziś zachowanymi.

Jedyna w Trembowli cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja pochodzi najpóźniej z połowy XVI w., natomiast przerobiona została do wyglądu dzisiejszego około 1735. Ze starej cerkwi nietknięte zostało jedynie presbiterium z wielkim ołtarzem. Pierwotnie świątynia ta była inkastelowana, czego ślad pozostał do dziś w postaci zamurowanego okna strzelniczego w północnej ścianie absydy. Na gotyckie zaś pochodzenie najdawniejszej części wskazuje piękne sklepienie gwiazdowe z żebrami.

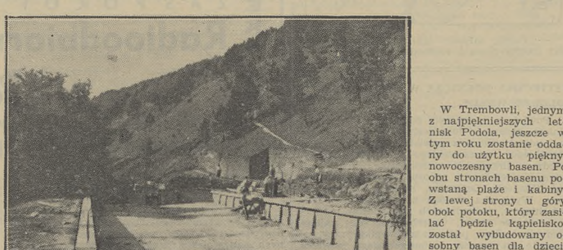
Dzisiejszy kościół parafialny rz.-kat. wybudowany został w r. 1927 według projektu prof. Szyszki-Bohusza w stylu bazyliki starochrześcijańskiej, i jest w Europie północno wschodniej jedną z barw nielicznych, pod względem swego stylu budowlą monumentalną kościoła starochrześcijańskiego.

Fakt, że dziś jeszcze Trembowla wywołuje u każdego niezapomniane wrażenie, tłumaczy się przede wszystkim jej **niesłychanie malowniczym położeniem** w jarze Gniezny u stóp góry zamkowej, **swoistą wymową ruin,** dominujących nad całym miastem oraz tym specyficznym urokiem ziemi podolskiej, której czar oddał tak pięknie Wincenty Pol w swej pieśni:

„Kiedy spuścisz się ku wodzie,
Toś zajechał niby w góry,
Skała żebrem wzrok ubodzie,
Brzegowiska — istne mury.
Lecz gdy wymkniesz się z parowu,
Skały znikną, szum nastanie,
Jakbyś był na stepie znowu:
Równo, cicho, znów na łanie".

Ewa Załęska.

Basen kąpielowy w Trembowli.



W Trembowli, jednym z najpiękniejszych letnisk Podola, jeszcze w tym roku zostanie oddany do użytku piękny, nowoczesny basen. Po obu stronach basenu powstaną plaże i kabiny. Z lewej strony u góry obok potoku, który zasilać będzie kąpielisko, został wybudowany osobny basen dla dzieci.

Stypendia P. K. O. dla kształcącej się młodzieży

Poważny krok naprzód w kierunku organizacji szkolnictwa ubezpieczeniowego.

W maju br. PKO. zainicjowało wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń, celem przedyskutowania zagadnień, związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Działu ubezpieczeń na życie P. K. O., Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakładu Ubezpieczeń społecznych i Związku Polskich prywatnych zakładów ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że **dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego,** które zaspakajało by potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac, mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. **Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy, dającej duże możliwości życiowe.**

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością, pozbawione wszelkiej biurokratycznej formalistyki, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu ma być uruchomione Liceum ubezpieczeniowe w Warszawie.

Na razie ma być zorganizowana w ramach Liceum Handlowego (Warszawa ul. Prosta 14) specjalizacja ubezpieczeniowa na III-roku studiów.

Zarząd i dyrekcja szkoły, które wykazały duże zrozumienie potrzeby zorganizowania tych studiów ubezpieczeniowych, **poczyniły kroki w kierunku pozyskania odpowiednich ilości uczniów.**

Absolwenci Liceum ze specjalizacją ubezpieczeniową mają zapewnione uzyskanie zajęcia wobec dużego zapotrzebowania na rynku. Poza tym Zakłady ubezpieczeń zadeklarowały przyjęcie absolwentów do pracy.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony Działu Ubezpieczeń PKO., który pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowiła dla nich 8 stypendiów po zł. 500 rocznie, z zastrzeżeniem że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w Dziale Ubezpieczeń, naturalnie za odpowiednim wynagrodzeniem. Warunek ten jest naturalnie nie obciążeniem, ale dobrodziejstwem.

W ten sposób na właściwe drogi wkracza akcja, mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogliby z korzyścią pracować nad rozwojem wielkiego działu życia gospodarczego Państwa, jakim są ubezpieczenia.

Lato w Zaleszczykach.

Obrazek z plaży „Słonecznej". Po lewej widoczne głośniki, transmitujące muzykę z pawilonu w głębi, gdzie odbywa się dancing.

Działalność T. S. L. w Podhajcach.

W Podhajcach odbyło się posiedzenie Pow. Zarządu Kół TSL oraz Zarządu miejscowego Koła TSL pod przewodnictwem prezesa Pow. Związku Kół TSL mgr **Proroka,** który złożył sprawozdanie ze stanu organizacyjnego na terenie całego powiatu, wyrażającego się liczbą 11 kół i 80 czytelń TSL. Dalej omówił sprawę reorganizacji podziału powiatu na większą ilość kół. Pow. Związek Kół TSL nie mając funduszów na zaprenumerowanie dla wszystkich czytelń odpowiednich czasopism i dzienników, zwrócił się z prośbą do miejscowej inteligencji o oddawanie przeczytanych gazet i czasopism.

Sprawy bibliotekarstwa i czytelnictwa omówił prezes mgr Prorok, przedstawiając znaczenie książek i dzienników. Biblioteka Koła TSL w Podhajcach liczy 1300 dzieł. Zarząd Powiatowy asygnował 300 zł na zakup książek. Na cele biblioteki przeprowadzono zbiórkę zgodnie z zezwoleniem starosty Suchorskiego w naturze i gotówce.

Ze względu na to, że w Podhajcach brak było ochronki polskiej, Powiatowy Zarząd Kół TSL przy poparciu innych organizacyj polskich i tę tak ważną placówkę zorganizuje, która będzie uruchomiona na początku września br.

Staraniem Powiatowego Zarządu Kół TSL zorganizowano 60 półkolonij letnich, które zostały obsadzone przez siły fachowe. Z tego 42 półkolonie prowadzi TSL, resztę zaś prowadzi KGW. i Zw. Szlachty Zagrodowej. Przez Zarząd Powiatowy zostało już zlustrowanych 28 półkolonij, reszta zaś w przeciągu następnych dni tak, by móc stwierdzić naocznie pracę na półkoloniach oraz jej wyniki.

Staraniem Prezesa Czytelni TSL w Nowosiółce p. Tadeusza **Kubisza** został urządzony festyn, przynosząc 140 zł czystego dochodu, który przeznaczono na budowę Domu ludowego w Nowosiółce.

Władysław Gawroński
pow. instr. TSL.

Racjonalna gospodarka gminna w Krzywczu koło Borszczowa.

Organizacje społeczne i zrozumienie znaczenia morza dla Polski.

Do „Wschodu" piszą:

Jeszcze do roku 1935 Krzywcze, powiat Borszczów, słynna miejscowość dzisiaj z posiadania **największej groty w Polsce,** była wówczas widowiskiem bezładu i rozprężenia wśród ludności. Różne partie i partyjki ścierały się ze sobą, wskutek czego życie społeczne było nadzwyczaj utrudnione. — Do tego ówczesny Zarząd gminy jednostkowej źle gospodarząc zadłużył gminę po uszy, co nie wpływało bynajmniej na polepszenie stosunków gospodarczych i społecznych.

Dopiero w roku 1935, kiedy została utworzona Gmina Zbiorowa z siedzibą w Krzywczu, a na czele jej stanęli ludzie nowi, stosunki te zaczęły się dość **szybko zmieniać na lepsze.** Już w kilka tygodni po objęciu urzędowania przez nowy Zarząd gminny, założono Kółko Rolnicze. Następnie Zarząd gminny wszczął inicjatywę budowy Domu Ludowego, a gmina ofiarowała najpiękniejszy plac we wsi pod budowę. Zarząd gminny uruchomił budowę, która dzisiaj w dalszym ciągu prowadzona przez miejscowe organizacje społeczne, przy pomocy gminy i różnych instytucyj, oraz miejscowego społeczeństwa jest już w połowie wykończona. Dom ten własność T. S. L. przedstawia się okazale. Położony wśród ruin starego zamczyska na wysokiej skale, widny jest z dala na kilkanaście kilometrów wokoło. Zbudowany z cegły palonej i kamienia t. zw. „trawertyn" jest pięknej architektury i bardzo obszerny.

W kwietniu 1937 r. Zarząd gminny założył sklep Kółka Rolniczego, częściowo z własnych funduszów, a część złożyli udziałowcy. W krótkim czasie powstała i filia tego sklepu tak, że obecnie w Krzywczu znajdują się dwa sklepy Kółka Rolniczego.

Ludność polska, zlikwidowawszy poprzednie partie i partyjki ,obecnie zwarcie należy do różnych polskich organizacyj, mających swoje koła na tutejszym terenie jak n. p. T. S. L., Kółko Rolnicze, Koło Hodowców Bydła, Koło L. O. P. P., Straż Pożarna i Koło Gospodyń Wiejskich. Jest również tutaj i Koło Amatorskie Teatru Ludowego, pracujące bardzo intensywnie w tej i w sąsiednich miejscowościach.

Fotografia **Wschodu** przedstawia zespół członków rady gminnej w Krzywczu Górnym. Siedzą od lewej strony: pp. Feliks **Czarnecki, Melzer,** ks. Bogdan **Nazarewicz,** sekretarz gminy Dymitr **Czornij,** wójt Michał **Tymkiewicz,** podwójci **Antoni Illich,** sołtys Feliks **Derenowski** i sołtys Stanisław **Pawlicki.**

Nie można pominąć milczeniem również i poprawę ogólną gospodarki gminnej. — Zarząd gminny od czasu zorganizowania gminy zbiorowej przeprowadził wiele inwestycyj na terenie gminy jak: budowa licznych mostów, dróg, rozszerzenie budynków szkolnych, założenie winniey i zasadzenie kilka hektarów lasu, przeprowadzenie porządków sanitarno - budowlanych i t. p. a przede wszystkim **spłata starych długów gmin jednostkowych,** których olbrzymią masę gmina zbiorowa przejęła po gminach jednostkowych, a których dzisiaj pozostała tylko mała ilość.

„Święto Morza" było w Krzywczu nadzwyczaj uroczyście obchodzone. Zarząd Gminy przy współudziale miejscowych organizacyj społecznych urządził wspaniałą manifestację narodową, która długo pozostanie w pamięci Krzywczan.

Dzień Święta Morza rozpoczął się zbiórką uliczną, urządzoną przez Czytelnię T. S. L. O godzinie 10.30 w kościele było odprawione uroczyste nabożeństwo. Podniosłą przemowę na temat uroczystości i związanej z nią sprawy morskiej i kolonialnej tak niezmiernie ważnej dla Państwa naszego, wygłosił z ambony ksiądz katecheta, przybyły na ten dzień z Czortkowa.

O godz. 16-tej odbyło się ogólne zebranie ludności polskiej i żydowskiej w sali Domu Ludowego T. S. L., gdzie wygłoszono okolicznościowe mowy. Następnie o godz. 17-tej uformował się pochód zebranej ludności, który długim szeregiem **prawie kilometrowej długości,** przeplatany transparentami i różnymi pokazami okolicznościowymi jak n. p. samolot, okręt i in. wśród podniosłego nastroju i niemilknących hucznych śpiewów patriotycznych, pod przewodnictwem wójta gminy Michała **Tymkiewicza,** przeciągnął manifestacyjnie drogą wojewódzką przez obie wsie Krzywcze - Górne i Dolne, w jedną stronę i z powrotem.

Następnie cały pochód zebrał się koło bramy triumfalnej, ustawionej na moście nad rzeką Cyganką. Obszerne przemówienie okolicznościowe wygłosił wójt **Tymkiewicz,** przedstawiając zebranym w bliższym określeniu, niebmierne znaczenie, jakie ma morze dla rozwoju naszej Ojczyzny. Okrzykiem na cześć Polski, Pana Prezydenta i Wodza Naczelnego, powtórzonym gromko przez zebranych, zakończył wójt swoją przemowę, i zaintonował Hymn oraz Rotę i Pierwszą Brygadę, które zebrana ludność gorąco i z uczuciem chóralnie odśpiewała. I popłynęły grzmiąco tony tych pieśni wśród ciszy wieczornej przez pola, lasy i jary tej pięknej naszej prastarej ziemi podolskiej, budząc echa wśród kurhanów i mogił śpiącego rycerstwa, i popłynęły hen na północ ku sercu Polski, ku braciom naszym, niosąc im radość i otuchę, że **tutejsze społeczeństwo polskie jak niegdyś ci leżący w kurhanach rycerze kresowi, stoi wiernie na straży dobra i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny, i jest gotowe na każdy zew stanąć w szeregu, gdy Wódz do Apelu zawoła.**

W dalszym ciągu programu dnia, odbyło się tradycyjne **puszczanie wianków na wodę** przez dziewczęta z przyczepionymi do nich zapalonymi świeczkami i palenie ogniska „Znicz", przy dźwiękach muzyki, co dało razem prześliczną iluminację, wzbudzając zachwyt zebranej ludności. Młodzież przy ognisku utworzyła koło, śpiewając chórem różne pieśni i bawiąc się wesoło.

Późno dopiero wieczorem rozentuzjazmowani uczestnicy rozeszli się, starsi do domu, a młodzież do domu Ludowego na zabawę, która zakończyła program Święta Morza.

Ze smutkiem należy tutaj wspomnieć, że niestety wśród miejscowego społeczeństwa polskiego znalazło się kilka osób i to inteligentniejszych, które prawdopodobnie powodowane prywatną niechęcią czy też fałszywą dumą, nie wzięło udziału w pochodzie.

Wystawa przetworów owocowych

w Związku Młodej Polski we Lwowie.

Związek Młodej Polski we Lwowie urządził w lokalu organizacyjnym przy ul. Pełczyńskiej 3, ciekawą wystawę przetworów owocowych.

Wystawa była pokazem eksponatów sporządzonych podczas 10-cio dniowego kursu przetworów owocowych i wyrobu win, przeprowadzonego przez p. inż. Matyldę **Skoczyńską** w sekcji kobiet Z. M. P.

Na uroczystość otwarcia wystawy przybyli przedstawiciele Obozu Zjednoczenia Narodowego, Służby Młodych OZN., Ruchu Narodowo - Państwowego, prasy, Wydziału Powiatowego oraz innych organizacyj polityczno - społecznych.

Otwarcia wystawy w zastępstwie Kierownika Okręgu dr Z. **Ryżewskiego** dokonał p. **Zakrzewski,** wygłaszając przemówienie okolicznościowe i witając gości.

Skolei kierowniczka kursu inż. **Skoczyńska** zaznajomiła obecnych gości z metodą przeprowadzenia kursu, jak również z korzyściami jakie daje w życiu codziennym. Instruktorka p. Tomaszewska przeprowadziła lekcję poglądową z uczestniczkami kursu, która wypadła niezwykle dodatnio.

Na zakończenie zabrał głos dr. J. **Fedyk** podkreślając w swym przemówieniu planowość oraz rzeczywistość prac podjętych przez ZMP.

Licznie zebrana publiczność zwiedziła wystawę. Nadmienić należy, że kursa takie prowadzi ZMP. dalej, jeden po drugim, by przeszkolić jak największą liczbę kobiet nawet nie członkiń ZMP.

Zdjęcie WSCHODU, wykonane podczas otwarcia wystawy przedstawia zespół członkiń ZMP., siedzą od lewej pp. **Skomorowska, Zenglówna, Tomaszewska** (instruktorka kursu), **Purska, Steinbachówna,** stoją od lewej pp. **Forystkówna, Zwirówna, Schwarzówna.**

OTWARCIE PÓŁKOLONII SZLACHTY ZAGRODOWEJ W STRYJU.

W Stryju otwarto półkolonię letnią dla dzieci szlachty zagrodowej. Podczas otwarcia półkolonii przemawiał do dzieci prezes Zarządu powiatowego szlachty zagrodowej p. Adam **Robakowski.**

65 LAT PRACY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO.

Dnia 3 sierpnia br. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie obchodzi 65 lat swej owocnej działalności, podyktowanej umiłowaniem gór i rozwojem turystyki górskiej, która w ostatnich latach przybrała formy masoweo ruchu.

ULICA IGNACEGO DASZYŃSKIEGO W PRZEMYŚLU.

Rada miasta Przemyśla uchwaliła przemianować ul. Barską na ul. Inacego Daszyńskieo. Przeciw tej uchwale wpłynął protest. Urząd Wojewódzki we Lwowie protest odrzucił i uchwałę Rady miejskiej zatwierdził.

Młodzież wiejska uczy się.

Kurs szycia w Kozłowie.

Dnia 31 lipca 1938 odbyło się w Kozłowie uroczyste zakończenie kursu szycia i kroju urządzonego staraniem wojewodziny **Malickiej,** jako prezeski Delegatury Związku Kół Gospodyń Wiejskich oraz Wydziału Powiatowego w Tarnopolu. Burmistrz p. Longardt, jako gospodarz miasta witał p. **Malicką** wicestarostę **Zająca,** komendanta **Lipskiego,** przewodniczącą K. G. W. **Wszelaczyńską** oraz instruktorkę **Maźkównę,** inspektora Wydziału pow. **Antoniaka** i inż. **Szubę.**

W imieniu kursistek witała w serdecznych słowach p. wojewodzinę p. Marcela **Kasprykówna** wręczając bukiet kwiatów. Goście udali się do sal szkolnych celem zwiedzenia wystawy prac kursistek, która rozmieszczona została w 3 salach szkolnych. Następnie odbył się teoretyczny egzamin kursistek, szczególnie z dziedziny szycia i kroju, geografii, historii i gastronomii.

W deklamacjach wyrażono podziękowanie Siostrze Gertrudzie, kierowniczce kursu, dzięki której uczestniczki w tak krótkim czasie otrzymały doskonałe wyszkolenie z różnych dziedzin szycia. Podziękowała wszystkim za opiekę przewodnicząca Kół Gospodyń Wiejskich p. **Wszelaczyńska,** z Marianki.

Duże wrażenie wywołało przemówienie ks. dziek. Zawadeckiego, który w słowach trafiających do serc nawoływał do jedności Polaków.

GÓRALE RUMUŃSCY NA ZJEŹDZIE GÓRSKIM.

W ramach tegorocznego Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu wystąpi grupa górali polskich z Rumunii z pokazem starodawnych zwyczajów ludowych. Górale ci pochodzą ze Śląska Cieszyńskiego i rzuceni przez los w odległe zakątki Bukowiny rumuńskiej zachowali całkowicie piękny strój ludowy oraz zwyczaje swych przodków. Nadto mają wystąpić w Nowym Sączu górale rumuńscy z okolic Czerniowiec.

Na Zjazd Górski w Nowym Sączu zostały przyznane zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. taryfy normalnej na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki.

NOWE KOŁO T. S. L. W BEREZOWICY WIELKIEJ.

W Świetlicy robotniczej Cukrowni „Podole" w Berezowicy Wielkiej, założono nowe Koło T. S. L. Wybrano Zarząd Koła z dyr. dr **Molińskim** i p. **Dyndowiczem** na czele.

BILETY KORESPONDENCYJNE W AUTOBUSACH P. K. P.

Autobusy P. K. P. wprowadziły ostatnio szereg udogodnień dla podróżnych. Do nich należą m. i. bezpośrednie bilety kolejowo - autobusowe i bezpośrednie odprawy bagażu. Dają one nabywcom gwarancję, że przyjeżdżając na stację przesiadania z kolei na autobus, mają nie tylko pewność połączenia, lecz i zapewnione miejsce, oraz zwalniają pasażerów od kłopotów przeładunku bagażu, który jest dostarczany bezpośrednio na miejsce przeznaczenia.

Wracając z uzdrowiska można wykupić bilet autobusowo - kolejowy do dowolnej stacji P. K. P. w Polsce, gdy w kierunku zaś odwrotnym, bilety kolejowo - autobusowe są sprzedawane tylko na razie na stacjach: Będzin, Częstochowa, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź Fabr., Poznań, Radom, Równe, Sosnowiec, Tarnów, Warszawa Gł., Warszawa Wschodn. i Wilno do uzdrowisk: Busko-Zdrój i Solec, Krościenko i Szczawnica.

Z życia naszych... Junaków.

Łyk wody z beczki wśród skwaru — to luksus!

Najstarsza kobieta powiatu brasławskiego. Na zdjęciu: najstarsza niewiasta powiatu brasławskiego Anna Skrzydłowska, urodzona w roku 1834, zamieszkała w Kuranach, gminy dryświackiej.

Ważne akcje wychowawcze:

Półkolonie letnie dla dzieci wiejskich w Małopolsce Wschodniej.

Do **WSCHOD-u** piszą:

Akcja letnia dla dzieci wiejskich — to akcja duża i zasługuje na gruntowne zapoznanie się z nią. **Zwłaszcza w Małopolsce Wschodniej jest ona bardzo pożyteczną, z uwagi na mieszany charakter ludności tu zamieszkującej.**

Ludzie powierzchownie tylko poinformowani, oceniają akcję półkolonij, jako akcję o charakterze charytatywnym, a mówiąc o uczestnikach półkolonij, **płaczą nad ich nędzą i biedotą.**

Chciałbym sprostować pewne mylne sądy w imię prawdy. **Półkolonie dla dzieci wiejskich są przede wszystkim akcją na wskroś wychowawczą, a nie charytatywną.** Wieś nasza jest wprawdzie zubożała, a zwłaszcza na przednowku jest ciężko, ale nie tak znowu... strasznie.

Wysiłek organizacyj społecznych, powiatowych i wojewódzkich Komitetów Pomocy Dzieciom, zmierza przede wszystkim **do zapewnienia dziecku opieki kulturalnej i kulturalnej rozrywki.**

Tysiące półkolonij letnich zorganizowanych w Małopolsce Wschodniej, **to tysiące ośrodków wychowawczych.** Dzieci polskie wiejskie znajdują tu opiekę, radość, a co bodaj także i dożywianie. Półkolonie te to nie są tylko miejsca dożywiania dzieci, ale to **czynne placówki utrwalające polskość w duszach małych obywateli.**

Wystarczy zwiedzić kilka półkolonij, aby o ich wartości naocznie się przekonać.

Zewnętrzny wygląd dzieci nader miły i sympatyczny wywołuje już na wstępie objawy sympatii z naszej strony dla tej gromadki małych, a tak miłych obywateli.

Ich zachowanie się, rozmowy, śpiewy i zabawy pogłębiają w nas pierwsze nasze uczucia przyjaźni. Beztroski szczebiot czterolatków i piękne deklamacje ich starszych kolegów, wzbudzają w nas nie tylko zachwyt dla kunsztu młodocianych artystów, ale także szacunek i uznanie dla tych osób, które te małe „skarby" na półkolonii wychowują. Dopiero tu w bezpośrednim zetknięciu się z życiem i pracą tych ośrodków wychowawczych nabiera się prawdziwego wyobrażenia o tej dużej i tak bardzo ważnej pracy wśród dzieci. Chciałoby się na każdej półkolonii przebywać dłużej, chciałoby się choćby w części posiąść tajemnicę powodzenia tych, które tyle „pięknych rzeczy" dzieciaków nauczą, nie w ławkach szkolnych, ale w czasie zabawy. A trzeba przyznać, że czasu wiele nie ma., bo każda półkolonia trwa cztery do sześciu tygodni, a to przecież tak krótki okres.

Wielką więc pracę spełniają kierowniczki półkolonij letnich, wielką jest niezmiernie ważną i niezastąpioną akcja półkolonijna.

Skoro to przyznajemy bezstronnie, to musimy także poznać tego, kto tę akcję tak pożyteczną organizuje. Jest to praca społeczna. **Prowadzą ją Organizacje polskie z Towarzystwem Szkoły Ludowej na czele.**

Zgrupowane w Sekretariacie Porozumiewawczym Towarzystwa oddały całość akcji wychowawczej Towarzystwu Szkoły Ludowej pod nadzór.

T. S. L. opracowało plany wychowawcze, **T. S. L.** przygotowało zastępy kierowniczek półkolonij do pracy żmudnej, a tak wydajnej, **T. S. L.** wreszcie zorganizowało największą ilość półkolonij w Małopolsce wschodniej, bo największym i najbardziej doświadczonym materiałem ludzkim operuje.

Warto więc w czasie urlopów letnich zaznajomić się z pracą tego Towarzystwa, warto ogłądnąć z bliska prace i życie półkolonii, warto wreszcie po przekonaniu się o celowości pracy T. S. L. stać się czynnym działaczem T. S. L.

Dla wszystkich w T.S. L. jest miejsce. Każdy Polak i Polka, bez względu na zapatrywania polityczne może znaleźć pracę dla siebie, pracę, która tak jak półkolonie będzie pracą poważną i dla Polski pożyteczną.

J. S.

Uniwersytet Ludowy w Tyśmieniczanach.

Członkowie Komitetu wiejskiego uniwersytetu społecznego im. Ciemnołońskiego w Tyśmieniczanach.

Ruch wycieczkowy rowerami w powiecie zborowskim.

Jedziemy na wycieczkę. Rower, co to za wspaniały wynalazek, a przy masowej produkcji przez fabryki krajowe i swą taniość, stał się dostępnym prawie dla każdego. Nie dziwota zatem, gdy w dnie świąteczne na gościńcach naszych rojno jest. Do miasta, na odpust, do krewnych - znajomych, do panny kawaler i t. d. i t. d., a wszystko na rowerze, bo to i szybko i przyjemnie.

Młodzież wiejska używa tego środka i w pracy oświatowej.

Poznać kraj, jego zabytki, kulturę, bogactwa, to zadanie młodych, a przy użyciu roweru idzie to szybko i tanio. Jak że to często widzimy dzisiaj całe zespoły rowerzystów, mknących tam, lub gdzie indziej poznawać rzeczy nowe.

Dobrze zorganizowana wycieczka jest jednym z mocniejszych środków kształcenia i oddziaływania. To też trzeba je jaknajbardziej upowszechniać i jaknajczęściej organizować.

Ruch wycieczkowy **w powiecie zborowskim** w b. r. zapoczątkowała młodzież wiejska. Dnia 1, 2 i 3 lipca uczniowie i przodownicy Przysposobienia Rolniczego w liczbie 18-tu pod przewodnictwem instruktora ruszają na wycieczkę. Trasa prowadzi: **Zborów; Podlipce** — gospodarstwo produkcji nasion selekcyjnych; **Złoczów** bekoniarnia; **Winniki** — pola doświadczalne drobnych gospodarzy, wyniki nadzwyczajne, a dalej Fabryka Wyrobów Tytoniowych; **Dublany** — Akademia Rolnicza; **Lwów** — Panorama Racławicka, lotnisko, Cmentarz Obrońców Lwowa i t. d., wreszcie powrót do Zborowa. Ileż to korzyści oświatowych osiągnięto, a ile przeżyć radosnych doznano. To drobiazg, że skwar lipcowy, że rowery często „nawalają".

Widzimy dalej, jak w lipcu ściąga młodzież wiejska, pracująca w przysposobieniu rolniczym, aż z ośmiu gromad do gospodarstwa p. **Sapyty** w Jarosławicach, aby nauczyć się rzeczy nowych. Przybywa ponad 80 osób. Po zwiedzaniu, zabawy ruchowe na wolnym powietrzu, wspólna fotografia, a po tym gawęda dyskusyjna dla zesumowania osiągniętych korzyści.

Starsi rolnicy z rejonu pomorzańskiego w ilczbie 22 osób wykorzystują niedzielę, organizując wycieczkę autobusem Wydziału Powiatowego do wzorowych gospodarstw, położonych na innych krańcach powiatu.

W dniu 17 bm. dział przysposobienia rolniczego organizuje wycieczkę autobusem dla przyjaciół młodzieży do **Podkamienia, Poczajowa, Krzemieńca, Zbaraża** i **Tarnopola.** Jedzie nas sporo bo aż 28 osób, a kosztuje tylko 2.50 zł. na osobę.

Grupa rowerzystów.

Uczniowie przysposobienia rolniczego — rowerzyści czynią już przygotowania do wycieczki, **Zaleszczyki — Rumunia.**

Trzeba zauważyć, że każda wycieczka daje wiele sposobności do omówienia całego szeregu powszechnych swoich prac i kłopotów organizacyjno - oświatowych, opierając się na bezpośrednio zaobserwowanych rzeczach nowych.

Skoro więc uznajemy ruch wycieczkowy za pożyteczny i kształcący, kontynuujmy go dalej i możliwie jaknajszerzej.

I. Ł-ś.

DWA LATA WIĘZIENIA ZA POGRÓŻKI — WOBEC SOŁTYSA.

Sąd okręgowy w Stryju rozpatrywał sprawę oskarżonego Teodora Bartkowa z Roztoczek, oskarżonego o pogróżki wobec sołtysa Zankowicza-Ilnickiego. Sołtys, działacz społeczny, założył Koło Szlachty Zagrodowej, Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich i był bardzo aktywny w szeregu prac obywatelskich. Natomiast Teodor Bartków, Ukrainiec z Roztoczek należał do grona ludzi, którzy przeszkadzali sołtysowi w pracy, posyłali mu listy anonimowe, grożąc śmiercią. Sąd skazał Bartkowa na dwa lata więzienia i nakazał osadzić go w więzieniu.

Co słychać w Narolu Mieście?

Uroczystość w Przedszkolu. — Święto rejonowe P.W. i W.F.

Do „Wschodu" piszą:

W Przedszkolu, prowadzonym przez Stowarzyszenie Sióstr Zakonnych de Notre Dame w Narolu mieście, powiat Lubaczów, odbyła się uroczystość „Dnia Matki" łącznie z zakończeniem roku szkolnego w Ochronce. Urozmaicony program, przeplatany śpiewem, był wykonany przez maluczkich wychowanków i świadczył o wysiłkach Siostry **Marii Joanity,** przełożonej Stowarzyszenia oraz nauczycielki Siostry **Klary** i resztę Sióstr, pomocnych w zbożnej pracy nad wychowaniem dziatwy. W uroczystości tej wzięła też udział znana ze swej szczodrej ofiarności p. Jadwiga hr. **Korytowska,** założycielka tego Przedszkola. Jak prawdziwa matka, gościła potem fundatorka p. Korytowska dziatwę przy obficie zastawionych stołach posiłkiem, rozdzielając także małym gościom łakocie i owoce.

Doroczne święto rejonowe P. W. i W. F. było w Narolu mieście obchodzone uroczyście, dzięki wysiłkom Komitetu, w skład którego wchodzili pp. prezes Oddziału Z. S. dr Józef **Jabłoński,** Bolesław **Łucykow,** burmistrz Władysław **Mazur** i kierownik szkoły **Jan Breczko.**

Raport zebranych oddziałów na Rynku wobec przedstawicieli władz i organizacyj odebrał powiatowy komendant P. W. i W. F. kpt. Wincenty **Loster.** Po nabożeństwie, które celebrował ks. kanonik Wiktor **Ostrowski,** przemówił do zebranych oddziałów najpierw kp. **Loster,** a następnie kierownik szkoły w Lipsku p. Feliks **Frankiewicz.** Następnie odbyła się defilada, którą prowadził ppor. rez. Leopold Emil **Porkyszka.** Przygrywała orkiestra Z. S. z Lipska pod batutą p. Feliksa Frankiewicza. Po wspólnym obiedzie żołnierskim odbyły się zawody sportowe, które wykazały pomyślne wyniki dzięki pracy p. Bolesława Łucykowa.

W uroczystości tej wzięli też udział pp. starosta Erazm **Stefanus** i mjr **Klepacz.**

Na Rynku stawiły się dwie kompanie Związku Strzeleckiego, oddziały Orląt, „Krakusów" z Rudy Różanieckiej, Ochotniczej Straży Pożarnej, Drużyny Harcerskiej im. T. Kościuszki oraz młodzież szkolna pod kierownictwem swych wychowawców.

ZAGRANICZNI MŁODZI LEŚNICY ZWIEDZAJĄ TERENY LEŚNE LASÓW PAŃSTWOWYCH W MAŁOPOLSCE.

Do Lwowa przybyła wycieczka młodych studentów zagranicznych, którzy interesują się specjalnie gospodarką leśną w Polsce. Wycieczka składa się z pięciu Niemców, Duńczyka, Estończyka, Łotysza i Węgra. Młodzi obcokrajowcy zwiedzili Lwów, a następnie udali się na tereny Lasów Państwowych w Karpatach. Zwiedzą oni gospodarkę lasową i zakłady przemysłowe Lasów Państwowych. Młodzież zagraniczna wykonuje w ten sposób praktyki wakacyjne w zakresie leśnictwa.

CENA PRENUMERATY wraz z przesyłką pocztową: miesięczna zł. **0.60,** kwartalna zł. **1.80,** półroczna zł. **3.60.** — Konto P. K. O. **506.350.**
CENY OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz milimetrowy przez szerokość jednej szpalty (70 mm) na pierwszej stronie zł. **1.50,** na dalszych stronach zł. **1.20.** Cała pierwsza strona — **1.500** zł., następne strony **1.200** zł. Zastrzeżone miejsce 50% drożej.

Redaktor: Stanisław Zachariasiewicz. Wydawca: Prasowa Agencja Informacyjna WSCHÓD. Nowa Drukarnia Lwowska, Lwów, Akademicka 16, tel. 217-98.